GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

No. 25. Chicago, Illinois, Czwartek 22-go Czerwca, 1899 roku. Rok 27.

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

Zapozwanie do przedpłaty na dzieło Henryka Sienkiewicza

Quo Vadis.

Obecnie drukuje się w Tygodniku Powieściowo-Naukowym Quo Vadis—wysławiane we wszystkich językach dzieło H. Sienkiewicza, które postanowiliśmy także i osobno w formie książek wydrukować.

Quo Vadis w angielskim języku doznaje wielkiej popularności i jest drukowane w trzech edycyach w New Yorku, Bostonie i Chicago—drukowane w 80, 100 i 120 tysięcy egzemplarzy. W polskim języku tu na ziemi amerykańskiej nie można na ryzyko drukować w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy, tylko polegać na przedpłacicieli. Dla tego, że dla Tygodnika Powieściowo-Naukowego jest ustawiane, oddrukowanie także i w książki może być bardzo tanie.

Każdy ukończony tom zostanie przedpłacicielom rozsełany pocztą.

Kto przyśle pięciu przedpłacicieli na *Quo Vadis*, odbierze szósty w podarunku.

Dalej do pomocy Bracia Rodacy!] Jeżeli Amerykanie szczycą się dziełami naszego ziomka Henryka Sienkiewicza, dla czego i my nie możemy pracy jego umiłować, osobliwie, gdy jest sposobność za bezcen do nabywania, bo tylko za 75 centów całe dzieło Quo Vadis w trzech tomach.

Wasz ziomek i sługa

Władysław Dyniewicz.

50 centów

Rocznej Opłaty dla Sekretarzy Towarzystw Polskich za Gazetę Polską.

Dotychczas wysełaliśmy bezpłatnie Gazetę Polską dla Sekretarzy Towarzystw Polskich a że bezinteresownie nie utrzymywaliśmy spisu Sekretarzy, niektórzy nadużywali naszej wspaniałomyślności i chociaż na dłużej nie zostawali obierani Sekretarzami, nie zawiadomili nas aby im Gazetę wstrzymać. Nowo zaś obrani Sekretarze Towarzystw domagali się aby im bezpłatnie Gazetę posełać—co też i uczyniliśmy. Chcąc więc książkę dla Sekretarzy Towarzystw w porządku utrzymywać, postanowiliśmy posełać Gazetę Polską dla Towarzystw Polskich za opłatą 50c. na rok.

"Gazeta Polska" dla Towarzystw Polskich wysłana na ręce Sekretarza kosztuje 50 centów na rok.

☞ Kto chce zostać obywatelem Stanów Zjednoczonych musi znać odpowiedzi przy egzaminowaniu, które były podane w Nr. 10 Gazety Polskiej z dnia 9go Marca. Powyższy numer wysela się każdemu który przyśle **5 centów.**

Czytajcie o premiach na 5 stronnicy.

Premie w książkach do Nabożeństwa będą wydawane tylko do 1 Lipca.

☞ Kto opłaci Gazetę na rok naprzód z góry ma prawo do prêmii w wartości 75c. wyznaczonej na 5 tej stronnicy za dołączeniem 10c. na przesyłkę tej premii.

☞ Kupującym lub biorącym w premii książki do nabożeństwa zwracam uwagę, że książki te wydaję prawie za to samo co mnie kosztują. Co się poprzednio liczyło po dolarze teraz się liczy za książkę tylko 40c. Naprzykład:

Anioł Stróż	poprzednio	1.00	teraz tylko	40
Wyborek	"	60	" "	25
Dziecię do Boga	"	25	" "	10
Poprzednio wynosiło		$1.85	" "	.75

W. DYNIEWICZ.

Z powodu ślubu córki wydawcy "Gazety Polskiej," panny Maryi P. Dyniewicz z p. Stanisławem J. Kuflewskim, który odbędzie się d. 21 czerwca, wychodzi dzisiejszy numer cokolwiek prędzej niż zwyczajnie.

PRZEGLAD

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNYCH Z OSTATNIEGO TYGODNIA.

Napastnik prezydenta Loubet'a skazany na cztery lata więzienia.

PARYŻ, 14 go czerwca.—Wczoraj został procesowany baron Cipriani, który podczas wyścigów w Auteuil uderzył laską w głowę prezydenta rzeczypospolitej francuzkiej. Sędziowie obradowali przez 35 minut i skazali oskarżonego na cztery lata więzienia i zapłacenie kosztów procesu.

* * *

Konferencya pokojowa.

HAGA, 14 czerwca.—Zdaje się, że konferencya pokojowa nie odroczy się przed połową lipca, gdyż delegaci nie będą mogli ukończyć swych prac przed tym czasem. Istnieje także kwestya, czy mocarstwa potwierdzą uchwały przyjęte przez konferencyę.

Ci delegaci, którzy sobie życzą, aby konferencya coś uskuteczniła, przekonują się, że gdyby delegaci się zadowolnili przedłożeniem swych uchwał odnośnym swym rządom, praca ich zostanie umieszczoną w szufladach różnych kancelaryj europejskich i nie będzie miała żadnego skutku. Dlatego delegaci postanowili odroczyć sesye, skoro praca ich zostanie skończoną i wyn k tej pracy przedłożyć odnośnym swym rządom z prośbą, ażeby delegaci zostali upoważnieni do podpisania stanowczego dokumentu. Każdy się spodziewa, że rządy mają dokładną informacyę o postępie pracy i że będą żądały dziesięć dni do namysłu, nim ogłoszą swą decyzyę. W takim przypadku ostateczne odroczenie miałoby miejsce w połowie lipca.

Odmowa Anglii co do przyjęcia warunków konwencyi brukselskiej, skoro zostanie ostatecznie postawicny wniosek, aby takowe przyjęło, nie wstrzyma innych mocarstw od postępowania naprzód w tej sprawie. Nie ulega wątpliwości, że podkomisya, zajmująca się konwencya brukselską, osiągnie rezultat praktyczny, chociaż jest możliwem, że niektóre z mocarstw zatrzymując sobie prawo do zastósowania nowych warunków, nie zobowiążą się do natychmiastowego zastósowania ich, jeżeli to nie będzie potrzebnem.

* * *

Dreyfus wyląduje w Brest.

BREST, 14-go czerwca.—Ostatecznie zostało rozstrzygniętem, że kapitan Alfred Dreyfus, który opuścił wody francuzkiej Guiany w dniu 10 czerwca na pokładzie francuzkiego krążownika "Sfax," wyląduje w porcie Brest. Władze wojskowe tego portu otrzymały uwiadomienie o tem.

* * *

Anglicy i Boerzy.

PRETORIA (Transvaal), 14 czerwca.—Volksraad (parlament) postanowił przyjąć propozycye prezydenta Krueger'a co do równouprawnienia cudzoziemców i podać takowe pod głosy ludu, nim zostaną przeprowadzone.

Prezydent Krueger dziękując Volksraad'owi, mówił: "W tych burzliwych czasach nie wiemy, co się może wydarzyć."

Anglia nie zrobiła najmniejszego nawet ustępstwa, a on też nie może uczynić dalszych ustępstw. Przypomniał Volksraad'owi, że Bóg zawsze wspierał Boerów. Wojny, dodał, nie żądam, lecz dalszych ustępstw też nie uczynię.

Kończąc pozwał wszystkich na świadków, że chociaż raz utracili niepodległość, to Bóg ją im znów zwrócił.

* * *

Anglia i Venezuela.

PARYŻ, 15-go czerwca.—Pierwsza formalna sesya komisyi arbitracyjnej co do granicy pomiędzy Venezuelą i angielską Guianą (w Południowej Ameryce) została otwartą dzisiaj przed południem. Sesye będą się odbywały w tej samej sali, w której się odbywały rokowania hiszpańsko-amerykańskiej konferencyi pokojowej i rokowania co do kwestyi morza Behringa.

Obecnych było 40 osób mających styczność z arbitracyą tej sprawy. Sąd arbitracyjny składa się z sędziego najwyższego trybunału Stanów Zjednoczonych, Mellville C. Fbller; z sędziego angielskiego, lorda Sir Rysharde Henn Collins, profesora Martens'a z Rosyi (który jest także członkiem konferencyi pokojowej w Hadze) jako przewodniczącego sądu arbitracyjnego; barona Russell Killowen, angielskiego wyższego sędziego i Dawid'a J. Brewer, członka najwyższego trybunału Stanów Sjednoczonych. Obecnymi byli także Benjamin Harrison, exprezydent Stanów Zjednoczonych, który będzie bronił sprawy rządu Venezueli, gen. Benjamin F. Tracy i inni Amerykanie. Sesyę otworzył Delcasse, członek ministeryum francuzkiogo. Na mowę jego odpowiedział prof. Martens, przewodniczący sądu arbitracyjnego. Uchwalono zgromadzać się cztery razy na tydzień. Po kilku mowach obrońców jednej i drugiej strony, odroczył się sąd arbitracyjny aż do przyszłej środy.

* * *

Serbia i Turcya.

BIAŁOGROD, 15go czerwca.—Kilka band albańskich, którym towarzyszy 2000 regularnych żołnierzy tureckich, napadło na kilka wsi w okręgu Jablonitza w Serbii. Serbowie stawili opór. Przyszło do walki, w której padło bardzo wielu z jednej i z drugiej strony. Turcy, mając siły przeważne, rozproszyli straż nadgraniczną i blokują obecnie trzy wsie. Oddział regularnego serbskiego wojska został wysłany na widownię walki, z rozkazem wypędzenia intruzów.

* * *

Konferencya pokojowa nie będzie się mięszała do spraw Anglii z Transvaalem.

LONDYN, 16 czerwca.—Korespondent do "Daily News" donosi z Hagi, iż się dowiedział z najlepszego źródła, że konferencya pokojowa nie przedsięweźmie pod żadnymi warunkami pośrednictwa pomiędzy Anglią i Transvaalem.

* * *

Rząd włoski żąda zadosyćuczynienia od Francyi.

LONDYN, 16 czerwca.—Rząd włoski, donosi rzymski korespondent do "Daily Mail", zażądał od Francyi zadosyćuczynienia za uwięzienie włoskiego generała Gilletta w Nicei, który tam został aresztowany pod zarzutem szpiegostwa.

Generał ten, który został uwięziony w poniedziałek, twierdzi, że znajduje się tam tylko dla rozrywki, lecz władze francuzkie, których agenci go śledzili, twierdzą, że został schwycony przy rysowaniu fortyfikacyj, znajdujących się nad granicą. Zresztą znaleziono przy nim plany fortyfikacyj. Generał zaś twierdził, że są to tylko rysunki takie, jakie każdy turysta skreśla i że takowe nie mają żadnego tajnego charakteru. Zresztą został Gilletta już kilka lat temu aresztowany na mocy podobnego oskarżenia, lecz wówczas nie znaleziono przy nim wystarczających dowodów, aby go zatrzymać w więzieniu.

* * *

Śmierć w płomieniach.

PETERSBURG, 15 czerwca.—Jedenastu robotników znalazło wczoraj śmierć w płomieniach podczas pożaru pewnego domu w pobliżu Rybniski, w gubernii Jarosław, w europejskiej Rosyi.

* * *

Głód w wschodniej Afryce.

LONDYN, 15 czerwca.—Z wschodniej Afryki donoszą, że głód szerzy się w niemieckich posiadłościach wskutek suszy, która także panuje w angielskich posiadłościach. Setki niewiast i dzieci umierają z głodu, a biali mieszkańcy nie są w stanie zapobiedz nędzy głodowej.

* * *

Nie wolno mu nocować w mieście rodzinnem.

STRASSBURG (Alzacya), 15 czerwca.—Karol Fohlen z Wapakoneta, O., który w tych dniach powrócił do Forbach, w Lotaryngii, rodzinnego swego miasta, aby odwiedzić rodziców, został wydalony przez władze niemieckie. Fohlen emigrował w r. 1892 i został w przeszłym miesiącu obywatelem amerykańskim. Pomimo to zakazały mu władze miejscowe nocować w rodzinnem mieście. Podczas dnia może tam przebywać, lecz na noc musi się udać do miasta odległego o cztery mile, Saarbrucken w prowincyi nadreńskiej.

* * *

Nowe ministeryum francuzkie.

PARYŻ, 15-go czerwca.—Raymond Pointcare podjął się za pośrednictwem prezydenta Loubet uformować nowy gabinet. Dotychczas podał prezydentowi następujące nazwiska: Pointcare, minister wojny i prezes ministeryum; Antoine Guillani, minister kolonij; Alexander Ribot, minister oświaty; Paul Delombre, minister finansów,

* * *

Polska ma odzyskać wolność.

LONDYN, 15 czerwca.—Donoszą z wiarogodnego źródła, że generał Dragomirow, słynny rosyjski strategik, polecił carowi, aby wrócił Polsce niezawisłość, aby ustanowić przedmurze pomiędzy Rosyą, Niemcami i Austryą, wskutek czego trzy te państwa mogłyby zmniejszyć swe ogromne garnizony nad granicą i uniknąć drażliwych kwestyj w przyszłości.

Planem Dragomirowa jest odbudowanie Polski przez przyłączenie jej dawniejszych części w granicach, jakie istniały przed klęską zadaną Kościuszce przez Suwarowa.

Powiadają, że car oddał sprawę pod rozwagę specyalnej komisyi, gdyż nie można nic uczynić, gdyby Austrya nie oddała Galicyi, a Niemcy polskich prowincyj.

Dragomirow jest jednym z najwyższych generałów rosyjskich. On dowodzi siłami stojącemi nad granicą austryacką. Żaden człowiek nie rozumie lepiej jak on kwestyi, któr by została rozwiązaną przez ten wielki i nieporównany akt sprawiedliwości dla starej i szlachetnej rasy, pognębionej przez siłę brutalną.

Odbudowanie Polski oznaczałoby, że Rosya wyrzeka się swych planów w Europie i że zostanie rozwiązana kwestya wschodnia, która była przyczyną trójprzymierza. Upadek Polski zniewolił cara do powzięcia myśli kontrolowania zachodniej Europy i zdobycia Konstantynopola, przeciw któremu to zamiarowi wystąpiła cała Europa.

Walka ta trwała przez całe teraźniejsze stulecie i trzeba było wystawić niezmierne ermie, aby stanąć przeciw ambicyi Rosyi, która chciała być panią Bosforu i wskutek tego współzawodniczyć z Anglią na morzu Śródziemnem.

Dragomirow skorzystał z teraźniejszego położenia Rosyi, aby przedłożyć swój plan, wedle którego car może zmniejszyć zachodnie swe armie, pozostawiając małe tylko garnizony, odwrócić się od Europy i poświęcić całą swą energię dla rozwoju bogactwa i inteligencyi swego narodu i dla rozwoju wielkiego cesarstwa w Azyi, gdzie cały świat złączywszy się, nie jest dość silnym, aby oprzeć się postępowaniu Rosyi naprzód wzdłuż 6000 mil nowej kolei syberyjskiej.

Tam jest Rosya najwyższą i tam jest miejsca dosyć dla rozpościerania się przez cały wiek. Miliony jej żołnierzy mogą być wysłane dla obrony jej marszu, daleko od wpływu nieprzyjaznych flot i rzeczywistych armii. Będzie panowała nad Azyą i przyłączy do swych posiadłości Mandżuryę i Koreę, dzieląc się z Ameryką kontrolą nad oceanem Spokojnym.

Niepodobieństwem jest dowiedzieć się, co Austrya i Niemcy myślą o emancypacyi Polski. Dragomirow sądzi, że rządy dwóch tych krajów poznają, iż byłoby korzyścią dla nich, gdyby pomagały Rosyi w ukończeniu jednej z najdrażliwszych i najniebezpieczniejszych epok w historyi Europy.

Każdy miłośnik pokoju i wolności w świecie będzie zachwyconym, gdy usłyszy wiadomość, że Polska będzie znów wolną.

* * *

Niema jeszcze nowego ministeryum francuzkiego.

PARYŻ, 16-go czerwca.—Pointcare oświadczył prezydentowi, że odstępuje od utworzenia nowego gabinetu francuzkiego. Oświadczył on, że radykali są przeciwni temu, aby Ribot i Barthou byli członkami nowego ministeryum, podczas gdy on sobie tego życzy.

Zadania utworzenia nowego gabinetu podjął się senator Pierre Waldeck-Rouseau.

* * *

Nowy poseł Stanów Zjednoczonych dla Hiszpanii.

MADRYT, 16 czerwca.—Nowy poseł amerykański dla Hiszpanii, Bellamy Storer, został dzisiaj przyjęty na formalnej audyencyi przez królową regentkę. Nie było żadnych mów; wymieniono tylko kilka grzecznych wyrazów.

* * *

Sztuczny węgiel.

LONDYN, 17 czerwca.—Berliński korespondent do "Daily News" donosi, że robotnikowi Montag z Mannheim w Badenii udało się utworzyć z ziemi i mineralnych substancyi sztuczny węgiel kamienny.

* * *

Japonia w kwestyi chińskiej.

PETERSBURG, 16 czerwca.—Z Tokio donoszą, że na tajnej sesyi japońskiej rady państwowej, postanowiono obsadzić port traktatowy Amoy w chińskiej prowincyi Fu-Kien, zaprotestować przeciw mięszaniu się obcych mocarstw i przyspieszyć już rozpoczęte przygotowania na wojnę, aby być w pogotowiu, gdyby wypadki tego wymagały. Tymczasem broni prasa japońska nienaruszalności Chin.

Rosya i Serbia.

BIAŁOGROD, 17 czerwca.—Donoszą, że poważne starcia wydarzyły się nad granicą serbsko-turecką. W Propachtydzie została poczta serbska obrabowana i spalona, a Turcy i Albańczycy zajęli kilka strategicznych punktów. Panuje tam wielkie zaburzenie.

* * *

Boerzy chcą zachować pokój.

JOHANNESBURG (Transvaal), 17 czerwca.—Na zgromadzeniu 4000 burgher'ów (obywateli) w Yarde Kraal, pochwalono stanowisko prezydenta Krueger'a pod względem udzielania praw obywatelskich i potępiono wojnę. Rozruchów nie było.

* * *

Rozbrojenie nie przyjdzie do skutku.

KOLONIA, 18 czerwca.—"Kolońska Gazeta" donosi dzisiaj o zupełnem "fiasco" komisyi rozbrojenia na konferencyi pokojowej w Hadze. Powiada, że wprawdzie niektóre warunki zostały przez komisyę przyjęte równością głosów, powiada jednakże, że takowe zostaną odrzucone na sesyi plenarnej (tj. na sesyi wszystkich członków konferencyi pokojówej).

Wiadomości z wyspy Kuby i o Kubie.

Dalsze wypłacanie żołdu Kubańczykom.

GUANAJAY, Pinar del Rio, 14 czerwca.—Podpułkownik Disbee przybył wczoraj i począł wypłacać po $75 Kubańczykom, z których znaczna liczba na niego czekała. Każdy przyjmował pieniądze z radością.

Żądają przyłączenia do Stanów Zjednoczonych.

SANTIAGO, 14 czerwca. "Independencia" ogłasza cały szereg artykułów z pod pióra wybitnych Kubańczyków, którzy żądają przyłączenia Kuby do Stanów Zjednoczonych. Wszystkie artykuły są opatrzone w podpisy ich autorów. Powyższe czasopismo podaje zaś w swych artykułach wstępnych, że nie chce nic wiedzieć o podobnej polityce.

"El Povenir" gorzko występuje przeciw Stanom Zjednoczonym, ponieważ te nie cofają swych sił z Kuby.

Wypłacanie zaległego żołdu.

SANTIAGO, 16 czerwca.—W ośmiu z związkowych miast prowincyi ogłoszono przez plakaty, w których dniach odbędzie się wypłacanie zaległego żołdu (po $75) byłym żołnierzom kubańskim. Tu w Santiago rozpocznie się wypłata dnia 9 lipca, a zajmie się nią pułkownik Combe z 5go pułku piechoty.

Z prowincyj Pinar del Rio nadeszły wiadomości, że byli kubańscy żołnierze, którzy wracają z pieniędzmi do domu otrzymanemi od Amerykanów, zostają przez rabusiów napadani, mordowani i obrabowani. Wydarzyło się już pięć takich wypadków.

Generał Gomez dostał od gen. Brooka polecenie, ażeby wypracował uzupełniające spisy kubańskich żołnierzy, którzy przez omyłkę lub w sposób niesprawiedliwy nie zostali podani w pierwszych spisach.

Interes Bankowy.

KURS PIENIĘDZY, KTÓRE WYSEŁAM DO EUROPY JEST NASTĘPUJĄCYM.

	Kurs.	Portoryum
Marka do Cesarstwa Niemieckiego, W Ks. P., Prus W. i Z. i Szlązka.	24 46/100	15
Gulden czyli złr. do Cesarstwa Austryackiego (Galicyi, Czech, Morawii i Węgier.)	41 62/100	25
Rubel do Carstwa Ruskiego, Litwy i Polski pod Moskalem.	53 00/100	25
Frank do Francyi, Szwajcaryi i Belgii.	18 70/100	15
Gulden do Holandyi.	41½	25
Kroner do Danii, Szwecyi i Norwegii.	27 45/100	25
Lira do Włoch.	18 70/100	25

W. DYNIEWICZ.

Do każdej posełki pieniędzy trzeba dołączyć 4 centy na revenue Stamp (podatek wojenny).

Niewolno nikomu pośredniczyć w przesyłce pieniędzy kto nie jest pod kontrolą rządową.

Karty okrętowe kosztują obecnie po 36.50 dolary, od 1 Lipca mają być jeszcze podwyższone.

KALENDARZ TYGODNIOWY.

Czerwiec.

22 C. Paulina b., Albinusa.
23 P. Edeltrudy, Agrypiny p.
24 S. Jana Chrzciciela.
25 N. Febroni p. i m., Prospera.
26 P. Jana i Pawła, Benignusa.
27 W. Władysława króla.
28 Śr. Leona II., Ireneusza.

POLSKA

ZIEMIE POLSKIE POD MOSKALEM.

— Znaczne zapisy. Z okazyi 70-letniego jubileuszu fabryki, rodzina Goyrów w Łodzi przeznaczyła na różne cele 150,000 rubli, w tem 90,000 rubli dla niższej szkoły technicznej i 10,000 rubli dla szkoły rzemiosł.

Strajk w Sielcu. W tych dniach odbył się w prządzalni Dietla, w Sielcu (koło Dąbrowy Górniczej) w Królestwie strajk, który brutalną stłumiono przemocą. Po bezskutecznem domaganiu się podwyższenia płacy o 10 20 kopiejek na dzień, wymówili wszyscy robotnicy robotę około 900 osób, w tem przeważnie kobiety, jeszcze 15 kwietnia, a drugiego maja przestali pracować.

Przez cały czas strajku robotnicy zachowali się wzorowo, mimo to od pierwszego dnia strajku policya i żandarmerya były w robocie. Dnia 3 maja przybył starszy inspektor fabryczny Sełoicki z Piotrkowa i namawiał rano robotników do ustępstw a po południu naczelnik żandarmeryi z Często chowy, Gorleńko, próbował już aresztować robotników. Ale prawdziwa orgia żandarmska zaczęła się w niedzielę 7 maja. Z Dąbrowy, Będzina i okolic zabrano 60 strażników, do których przyłączyła się wkrótce sotnia kozaków z ostrymi nabojami w karabinach i rozpoczęły się rewizye i aresztowania.

Ogółem aresztowano 80 osób. Trudno było wytrwać dłużej. Dnia 10 maja robotnicy wrócili do pracy na dawnych warunkach.

Szkola techniczna w Łodzi. Pierwszą fabrykę parową w Łodzi założył przed laty 70 Saksończyk, Ludwik Geyer. Dla uczczenia 70 rocznicy założenia firmy, dzieci jego ofiarowały teraz 90,000 rubli na założenie w Łodzi szkoły technicznej, która ma dostarczyć przemysłowi polskiemu fachowców w zakresie tkactwa i przędzalnictwa. Nadto zaś wyznaczyli odpowiedni fundusz na założenie ochrony dla 220 dzieci ubogich mieszkańców i szkoły fabrycznej dla takiej samej liczby dzieci robotników.

POD PRUSAKIEM

W. KS. POZNAŃSKIE.

— Koronowo. Dzierżawca probostwa p. Andrzej Czerwiński z Krzepiszyn pod Kcynią nabył od właścicielki dóbr pani Wessel z Wierzchucina własność jej, wynoszącą 300 mórg, jako też żywy i martwy inwentarz za 46,125 m.

† W Poznaniu ostatnia z rodu zasłużonego hr. Działyńskich umarła po długoletnich cierpieniach ś. p. hr. Cecylia Działyńska w 62 roku życia, w stanie panieńskim. Zmarła od lat 30 przeszło była obłożnie chorą a pozostawiła po sobie prace literackie "Historyą powstania z r. 1831" i inne pozostające w rękopisach.

Denuncyacya "Pos. Tageblattu" poskutkowała. Siedmiu parafian z Srebrnejgóry pod Wapnem, którzy towarzyli najprzew. X. Arcybiskupowi w jego podróży wizytacyjnej przez Wiśniewo, otrzymało od komisarza obwodowego w Łeknie mandaty karne, skazujące każdego z nich na 15 marek kary. Dotknięci temi mandatami karnemi odwołają się do sądu.

Trafny argument. W Poznaniu odbyło się tymi dniami Walne zgromadzenie niemieckiego stow. krzewienia oświaty ludowej. Na zebraniu tem przemawia pomiędzy innymi nauczyciel Gutche. Biadając na cofanie się niemczyzny w Poznańskiem, przypisywał to faktowi, że Polacy więcej się mnożą od Niemców, a mnożą się dla tego, ponieważ znajdują się na niższym stopniu socyalnym. Na to sprawozdawca "Dziennika Poznańskiego" bardzo trafną czyni uwagę: "Czyż mówca nie wie, że cesarz niemiecki ma siedmioro dzieci?"

Pastwienie się nad wychodźcami. Robotnicy z Królestwa i Galicyi, przebywający w W. ks. poznańskiem często cierpią ucisk niesłychany. Na folwarku Chlewo w Ostrzeszowskiem, należącym do Niemca Bianecka, obchodzono się wprost w sposób zwierzęcy z robotnikami, sprowadzonymi z Galicyi. Z dwóch robotników, którzy pozostali do ostatka, gdyż inni pouciekali, znaleziono jednego w dole od kartofli z przywiązanym do ciała dwu cetnarowym kamieniem. Jak miał zeznać sam właściciel, zabili go rządca i włódarz, potem go owinęli w kożuch, przywiązali ów kamień i wrzucili do dołu. Nie wiedziano na razie, gdzie się ów robotnik podział, dopiero teraz, gdy woda opadła, znaleźli ciało. Włódarza wzięto do więzienia, a rządca zbiegł.

Na kolonizacyą. Największe gospodarstwo w Kozłowie w Poznańskiem, dawniejsze "wolne sołectwo", własność Szplitów a od półtora roku własność urzędnika gospodarczego p. Ignacego Tomaszewskiego z Obrowa pod Obrzyckiem, przeszło na własność kolonizacyi za 63 tysiące marek.

PRUSY WSCHODNIE I ZACHODNIE.

— Ważny bardzo wyrok wydał w tych dniach sąd nadziemiański w Królewcu. Pewien obywatel wydał córkę swą za mąż za kupca w Biskupcu na Warmii i dał jej w posagu kilka tysięcy marek. Krótko potem podał się do konkursu. Zarządzca masy konkursowej zażądał wtedy od zięcia zwrotu posagu, twierdząc, że człowiek bliski bankructwa mógł dać córce ową kwotę jedynie ze szkodą swych wierzycieli, że ci przeto mogą rościć sobie słuszne do niej prawo. Sprawa ta przeszła wszystkie instancye. Ostatecznie zawyrokował sąd nadziemiański w myśl oskarżenia i skazał córkę i zięcia na oddanie posagu do masy konkursowej.

Sokół grudziądzki przed sądem. Policya grudziądzka nałożyła na p Kulerskiego karę pieniężną za to, iż towarzystwo gimnastyczne "Sokół" nie doniosło policyi o jakiejś zabawie. Policyi chodziło o to, aby sprawa poszła przed sąd i aby sąd grudziądzki uznał "Sokoła" za towarzystwo polityczne. Kulerski wniósł też o rozstrzygnięcie sądowe i sprawa toczyła się przed tamtejszą Izbą ławniczą. Prokurator żądał potwierdzenia kary. Po długiej naradzie uwolnił sąd p. Kulerskiego od winy i kary. Przewodniczący zaznaczył, iż towarzystwa sokolskie wogóle zajmują się sprawami politycznemi, lecz nie ma dowodu, jakoby "Sokół" grudziądzki polityką się zajmował.

SZLĄZK.

— Prowincya szlązka liczy obecnie 19 seminaryów nauczycielskich, z tej liczby przypada na obwód rejencyi opolskiej ośm seminaryów, które mieszczą się w następujących miastach: Głogówku, Pyskowicach, Pilchomicach, Proszkowie, Oleśnie, Koziejszyi i Białej (wszystkie katolickie) oraz w Kluczborku, które jest ewangelickie. W najbliższym czasie otworzone zostanie jeszcze jedno seminaryum katolickie w Raciborzu. Ogólna liczba seminarzystów katolickich wynosi 1125, ewangelickich zaś 675.

Kochlowice. Na kopalni "Hugozwang" wydarzyło się w tych dniach straszne nieszczęście. Górnik Wilk wskoczył na windę, która była już w biegu, stracił przytem równowagę i wpadł do 250 metrów głębokiego szybu. Ciało jego wydobyto jako zbitą masę, niepodobną wcale do ciała ludzkiego. Nieszczęśliwy był wdowcem i pozostawił po sobie bardzo liczną rodzinę.

Ujęto w tych dniach w Katowicach obłąkanego robotnika Wawrzynka, pochodzącego z Galicyi. Gdy żona górnika Szendzielorza z Zawodzia, która niosła dzbanek z piwem, szła ulicą Fryderykowską, wyrwał jej Wawrzynek dzbanek, wylał piwo na ulicę i dzbanek roztrzaskał. Następnie napotkał robotnicę Zabłocką z Zawodzia, która pchała wózek, w którym znajdowało się dwoje dzieci. W. rzucił się na wózek, dzieci z niego wyrzucił i wózek roztrzaskał. Dalej natrafił W. 13-letnią dziewczynę szkólną Tomankową z Bogucic, biegł za nią, chwycił za pantofel drewniany i zaczął nim dziewczynę okładać. W końcu natrafił na górniczkę Genowefę Zmudę z Zawodzia, która także niosła dzbanek z piwem. I na tę kobietę uderzył obłąkany, wyrwał jej dzbanek, piwo wylał, a dzbanek potrzaskał. Ostatecznie ujęło go dwóch silnych mężczyzn i oddało go w ręce policyi.

Swiętochłowice. Przy składaniu drzewa na dworcu tutejszym został robotnik Rak z Kaliny uderzony grubym pniem tak nieszczęśliwie, że w bezprzytomnym stanie odwieziono go do lazaretu, gdzie już w nocy tego samego dnia umarł. Nieszczęśliwy liczył 21 lat.

POD AUSTRYAKIEM

GALICYA.

— W "Wędrowcu" p. H. Sadowski przypomina w artykule "Trzechsetlecie Biblii Wujka," że w r. b. upłynęły właśnie trzy wieki od ukazania się w prastarym grodzie Krakusa całkowitego przekładu ksiąg pisma świętego, dokonanego przez ks. Jakóba Wujka z Wągrowca, członka zgromadzenia Jezusowego. Właściwie mówiąc biblię w języku ojczystym mieliśmy znacznie wcześniej, bo już od r. 1561, lecz przekład Wujka dokonany z polecenia Stolicy Apostolskiej jest dla nas tem, czem Wulgata dla całego świata katolickiego, t. j. stanowi jedyne, przez kościół zatwierdzone polskie tłomaczenie Pisma Sw. Druk "Biblii rozpoczął, się wcześniej i już w roku 1593 pojawił się z tłoczni Piotrowczyka," stanowiący niejako wstępne do pomnikowego dzieła nowego kaznodziei, t. j. całkowitego wydania przekładu Wulgaty. Obok doniosłego znaczenia religijnego, przekład Wujka ma pierwszorzędne znaczenie dla literatury, jest bowiem pomnikowym zabytkiem piśmiennictwa w końcu XVI wieku, obrazem polszczyzny spółczesnej i wzorem stylu biblijnego, który do dziś nie stracił na swej sile. Wujek stworzył ten styl, a i język znakomicie wzbogacił, posiłkując się w tym względzie istniejącymi przekładami, a zwłaszcza czeskim, który mu "do obierania słów co najwłaściwszych polskich nie mało pomógł."

Kraków. Zamówiono u artystów rzeźbiarzy panów Korsadowicza i Kopaczyńskiego olbrzymiego orła polskiego, całego z miedzi, pozłacanego i platynowanego, który będzie główną ozdobą kopuły zamku królów polskich na Wawelu. Od strony północnej będzie już z daleka widocznym.

Z Przeworska nadchodzą zażalenia, że stojący na czele tamtejszej fabryki cukru magnaci polscy (ks. Andrzej Lubomirski, Witold Czartoryski) sprowadzają sobie robotników czeskich. Dyrektorem cukrowni jest Czech który tam gospodaruje ze szkodą żywiołów polskich. Do budującej się rafineryi sprowadzono niedawno kilkadziesiąt rodzin czeskich, a ma ich przyjść jeszcze więcej, do tego stopnia, że nawet stolarzy i cieśli stamtąd podobno mają sprowadzić. Wywołuje to powszechne oburzenie, tem więcej, że dzięki wszechwładnym sympatyom czeskim, także szczupła garstka urzędników Polaków, bardzo niemiłe ma stosunki. Sekaturami Czechów zmuszeni są oni emigrować w świat, tak, że co kilka miesięcy personal się zmienia.

Złote wesele. W Domaradzu, pod Strzyżowem — jak donosi "Głos Kolejarza" — odbył się jubileusz 50tej rocznicy zaślubin Stanisława i Kornelii Kręcińskich. Rzadką tę dziś uroczystość należy zanotować tem bardziej, że jubilat był kolejarzem i w tym uciążliwym i tyle niebezpieczeństw przedstawiającym zawodzie doczekał się tej, prawdziwie w życiu błogiej chwili. Liczna rodzina i rodzeństwo zjechała się z dalekich stron na tę piękną, a poprzedzoną solennem nabożeństwem uroczystość, staruszkowie zaś, ciesząc się jeszcze dobrem zdrowiem, udzielili błogosławieństwa swym dzieciom, wnukom i prawnukom. Bankiet, urządzony na cześć jubilatów, przeciągnął się do 3-ciej rano, a pomiędzy toastami wniesiono toast na cześć kolejarzy.

Złapała się.

W tych dniach przyszło dziewczę może piętnastoletnie do plebanii w Z. prosić o wsparcie na pogrzeb, bo jej ojciec umarł.

Na zapytanie zkąd Pan Bóg prowadzi, odpowiada:

„Z Bydgoszczy."

„Z Bydgoszczy? nie bałaś się iść sama przez bór?"

„Nie".

„Czy szedł kto z tobą?"

„Tak".

„A kto też?"

„Ojciec szedł ze mną".

Schwytanego chłopca

na złodziejstwie zapytano:

– Czy umiesz pacierz?

Chłopiec: Umiem.

—Czy mówisz go codziennie?

Chłopiec. Mówię.

— A dziesięć przykazań bożych umiesz?

Chłopiec: Umiem.

—A jakie jest siódme przykazanie?

Chłopiec (z płaczem): ja mam strach powiedzieć.

CUDOWNA LOKOMOTYWA

która nie wydaje dymu, pary, żużli ani świstu.

Lokomotywa, która nie wydaje dymu ani pary, ani też nie produkuje żużli i popiołu i jest bezhuczną, która nie ma dzwonka ani świstawki ani też nie ma odrębnego miejsca dla maszynisty ani też tak zwanego ,,tender," została wynalezioną prz z Arthura Pillsbury Dodge. Nazywa ją kinetycznym motorem (,,kinetic" znaczy tyle, "co siła i ruch") i otworzył wielką fabrykę w Wilmington, Delaware, gdzie motory te fabrykuje. Korneliusz Vanderbild, Robert C. Ingersoll i inni kapitaliści zrobili w tych dniach próbę na jednym z tych motorów, który pędził szybkością 40 mil na godzinę i są zupełnie niego zadowoleni.

Robiono już także próby na przedmieściowej kolei w Babylon, L. I., na jednej z linij w Detroit, Mich., i w Chicago. Próby te wypadły świetnie. Jedna z wzniosłych kolei w Nowym Yorku stara się o nabycie tych motorów.

Wynalazca zaczął pracować nad tym motorem dziewięć lat temu i wydoskonalił go obecnie tak, iż motor ten jest wstanie zaprowadzić cały pociąg wagonów z Chicago do Nowego Yorku w regularnym czasie kolejowym bez wypuszczenia najmniejszego dymu lub pary i bez gubienia popiołu po drodze. Dodge twierdzi, że motory te dadzą się zastosować do parowców największych nawet, jakie pływają po oceanach.

Dodge w swym wynalazku wychodził ze zasady, że mechanizm lokomotwwy parowej jest najpojedyńczą i najtrwalszą metodą do użycia siły dla pędzenia kół wagonu i dla tego zatrzymał rys ogniwowego (łańcuchowego) zwyczajnej lokomotywy zastósowawszy do niego swój również pojedynczy i bezpośredni system ścieśnienia pary. Zamiast używania zimnej wody, jak w lokomotywie, napełnia kocioł czyli rezerwoar, umieszczony poprzecznie pod wagonem wodą doprowadzoną do temperatury 400 stopni. Innemi słowy rozpoczyna podróż z kotłem czyli rezerwoarem napełnionym tą samą siłą lub energią, jaką lokomotywa może uzyskać tylko przez przymusowy pociąg (draft) i szybkie, niedoskonałe użycie opału, wskutek czego zwyczajna lokomotywa musi mieć ,,tender" i ogromny ogień pod kotłem.

Dodge odkrył przez próby że utrzymanie nadmiernie rozgrzanej wody przy stałej temperarurze 400 stopni potrzebuje małego tylko ognia i dla tego umieścił małe pudełeczko ogniowe w kotle czyli rezerwoarze znajdującym się pod wagonem. To pudełeczko jest tak małem, że prawie wcale nie zauważanoby go, gdyby nie pokrywa, która je zamyka. To pudełeczko zostaje napełnione przygotowanym już palącym się twardym węglem, który prawie żadnego gazu nie wydaje i dla tego jest dogodnym przyrządem dla utrzymania wody przy odnośnej temperaturze. Woda ta zamienia się w parę w zwyczajny sposób, przechodzi przez cylindry w kszałcie pary i zamiast uchodzenia przez komin z hukiem i hałasem, przez co się traci przeszło 20 procent, w systemie Dodge'a zostaje zatrzymaną w atmosferycznym ciśniaczu, który jest umieszczony przy dachu wagonu, w taki sposób, że nie można go wcale widzieć.

Przez pomyślną operacyę tego ścieśniacza, stary sposób rodzenia siły przez przymusowy pociąg zostaje zupełnie usunięty, przyczem nie ma pary, dymu, iskier i popiołu. Co sto mil trzeba motor napełnić.

Dodge tymczasem polepsza jeszcze więcej swój wynalazek.

Przez różne próby na Babylon kolei, na Madison ulicy w Chicago i ostatecznie w Wilmington, Del., przekonano się, że system kinetyczny, jest o wiele tańszym, niż wszystkie inne dotychczas używane systemy. Siła używana na wzniosłej Manhattan kolei w Nowym Yorku kosztuje: $1.99 na milę od jednego wagonu; operacya kinetycznych motorów na Babylon kolei udowodniła że siła systemu Dodge'a kosztuje tylko 71c., na milę od jednego wagonu.

Lecz nie tylko w operacyi jest system kinetyczny tańszym i lepszym niż inne, lecz i wyposażenie kolei jest o wiele tańszym, niż u innych. Wyposażenie na milę kosztuje włącznie trzech wagonów motorowych: U linii kablowych $175.000; u wzniosłych ,,trolley" $31.750; w podziemnych elektrycznych $75 000 do $200,000; u kinetycznych $23.500.

Pojedynczy ten system nie wymaga nadzwyczajnego przymocowania szyn, nie wymaga stawienia słupów lub zaprowadzenia drutów albo podziemnych rur i nie powoduje żadnej utraty siły jak u innych systemów. Ciężar motorów kinetycznych spoczywa na sprężynach, wskutek czego ani wagony, ani szyny ani spojnie szyn nie zostają uszkodzone jak przy elektrycznych systemach. Zużytkujące się części, mechaniczna maszynerya kinetycznego motoru, są takiemi samemi, jak u zwyczajnej lokomotywy, której nie można przewyższyć pod względem doskonałości mechanicznej.

Powiadają że p. Dodge ma wiele zamówień na motory i że wskutek tego musi powiększyć swą fabrykę w Wilmington.

Pan-Keltyzm i Francya.

W Europie istnieje idea pansłowianizmu dobrze nam znanego, który, jak powiadają Niemcy, zagraża im i niemieckiej Austryi; lecz istnieje tam także pankeltyzm, dla którego się odbywa żywa propaganda, a który naturalnie jest skierowany przeciw Anglii. W przyszłym roku ma się odbyć w Dublinie, w Irlanyi, konferencya wszystkich szczepów celtyckich (lub keltyckich), aby obradować nad utrzymaniem i rozszerzaniem języków keltyckich i łączności wszystkich Keltów. I dla przygotowania na tę konferencyę, zostali także na "Eisteddfod" w mieście Cardiff, święto walijskich Kymrów, w którym biorą od długich lat udział Irlandczycy i walijscy Gaelowie, zaproszeni Bretoni (mieszkańcy francuskiej Bretanii).

Czy będzie możliwem podnieść znów mowę keltycką, której używa obecnie nie więcej niż 3½ miliona ludzi, z których większa część mówi także po angielsku, jest sprawą, którą się nie będziemy zajmowali. Obecnie Walijczycy tylko zachowali ich język. Narzecze kornijskie, które także należało do mowy keltyckiej, zaginęło zupełnie. W Irlandyi milion ludzi mówi po keltycku (irlandzku) a w Szkocyi jedna trzecia miliona może mówi po gaelicku. Reszta z 3½ miliona przypada na Bretanię.

Interesującem jest niezawodnie, że Francya poczyna z pewnej strony sprzyjać pankeltyzmowi. Anty-semickie "Libre Parole" korzysta z wzmiankowanego zaproszenia Bretończyków, aby ogłaszać związek przyjazny wszystkich keltyckich narodów i napomina rząd, aby się przez agentów łączył z Keltami Wielkiej Brytanii. Gdyby to uczyniono zawczasu i się starano wywołać agitacyę buntowniczą w państwach Irlandyi, to hańba pod Fashodą byłaby niemożliwą.

Lecz rząd francuski wiedział z pewnością, że Anglia ma dosyć okrętów, aby dać sobie radę z powstaniem w portach irlandzkich i z Francyą. Podniecenie do powstania w Irlandyi podczas wojny z Anglią, należy od czasu ekspedycyi generała Hocha (z czasów Napoleona I) do programu francuskiego. Może przyjść jeszcze czas, że pankeltyzm nie będzie bardzo wygodnym dla Anglii.

Młody farmer w mieście.

W dzień pogodny młody farmer,
Chciał ot sobie świata użyć.
Bo pieniądze miał w kieszeni,
Nie chciał już na farmie służyć;
Lecz chciał życie swe odmienić,
Pójść do miasta się ożenić.
Ja go pytam: "Dokąd idziesz?"
"Idę widzieć pannę swoją."
"A kto będzie krowy doił?"
"A niech kaci je tam doją!"
Gdy przyjechał on do miasta,
W którem mało kiedy bywał —
Wszystko w oknach wystawiono—
Jak na cuda się wpatrywał.
Chodząc sobie po ulicy,
Spostrzegł pismo na tablicy;
Przeczytał te stare głoski
"Tu wstęp wolny—saloon polski."
Teraz wstąpił do saloonu,
W życiu swojem w nim nie bywał.
Saloonista go przywitał.
"Zkąd pan?" go się wypytywał.
Człowiek na wsi wychowany,
Co jest kłamstwo on nie wiedział.
"Mam ich tyle," mu powiedział
Wtenczas, chociaż go nie znali,
Zaraz jeść i pić mu dali.
A on tak pomyślał sobie,
"Dałeś ty mi, dam ja tobie."
I rozkazał on fundować
Saloonista drzwi otworzył —
Tak się chłopów naschodziło,
Coby palca nie założył.
Wszyscy piją, przejadają;
Jak mogą mu przychwalają —
Co kolegów i co braci?
Saloonista jemu mówi:
"Sto dolarów jest wypite,
Proszę pana, niech zapłaci."
Myśli sobie, "Pal cię kaci!"
Zapłacił on ratę swoją —
"Niechaj ciebie smyk tu spali,
Już tu dłużej nie postoję."
Zaraz z miasta też uciekał,
A nie widział miłej swojej;
Na farmę też wprost przyleciał,
I znów teraz krowy doi.

J. Walawender.

Szczęśliwe odkrycie i jego skutki. Bay City, Mich. — Około Bożego Narodzenia jeden z moich sąsiadów przybył do mnie, pisze pani Lenora Warneczka i powiedział mi, że ma córkę, 12 lat starą, która pięć miesięcy temu zachorowała nagle na ciężkie bóle w jej piersiach. Nogi jej poczęły puchnąć i biedne dziecko nie miało spokoju dniem i nocą. Lekarz oświadczył, że ma zapalający reumatyzm. Nie mogła się poruszać i musiano ją nosić jak małe dziecko. Wszelkie leczenie nie pomagało jej. Radziłam mu, aby pozostawił lekarzy w spokoju i używał Dr. Piotra Gomozo i Dr. Piotra Olejo czyli Linimentu. Po małym czasie stan dziecka począł się poprawiać i wnet potem oświadczono, że jest wyleczonym i wolnym od wszelkiego bólu.

Dra Piotra lekarstwa Gomozo i Olejo czyli Liniment można tylko dostać od regularnych upoważnionych agentów, gdyż w aptekach ich nie sprzedają. Jeżeli nie ma agencyi w waszej miejscowości, to piszcie do Dr. Peter Fahrney, Chicago, Ills.

GAZETA POLSKA W CHICAGO.

Najstarsze Czasopismo Polskie w Stan. Zjedn.

Wychodzi co Czwartek każdego tygodnia.

PRENUMERATA WYNOSI ROCZNIE:
W Stanach Zjedn., Canadzie i Meksyku....$2.00
W Europie, Azyi, Afryce, Australii, Ameryce Południowej i Środkowej.....$3.00

POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące jednego cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.

POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie mieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.

ABONENCI zmieniający adres powinni podawać stary i nowy adres.

PIENIĄDZE niżej jednego dolara można przysełać w 1 lub 2-centowych znaczkach pocztowych.

PIENIĄDZE winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Expres lub w liście registrowanym.

Rękopisów nie zwraca się.

Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:

W. DYNIEWICZ,
532 Noble Str., - Chicago, Ill.

PIERWSZA KSIĘGARNIA POLSKA W AMERYCE posiada na składzie Książki importowane z Europy, oraz własnego wydania i nakładu przeszło 400 dzieł i dziełek.

Chicago, Ill., 22 Czerwca, 1899.

Odbudowanie Polski.

Czwartkowe telegramy europejskie przynoszą zadziwiającą wiadomość, że gen. Dragomirow przedłożył carowi plan odbudowania Polski i że car się zastanowił nad takowym i oddał plan ten pod uwagę szczegółowej komisyi.

Chicagoski "Daily News" wyraża się o tem jak następuje:

"Rehabilitacya Polski jako naród, plan obecnie zaproponowany przez zdolnego generała rosyjskiego, byłaby aktem sprawiedliwości tak ogromnym, że świat zdejmując kapelusz przed białym carem, zapomniałby, że poza tem wszystkiem znajdują się zimne, twarde przyczyny. Rosya, mając Polskę pomiędzy granicami moskiewskiemi i krańcami Austryi i Prus, mogłaby cofnąć jej olbrzymie garnizony i mogłaby bez przeszkody wysłać te miryady żołnierzy do wschodniej Azyi, podczas gdy Niemcy mogłyby ze swej strony skoncentrować swe wojsko tak, aby faktycznie zastraszyć wciąż się w złości ciskających i mściwych Francuzów. Polacy, silny i zdolny naród, rządziliby się rozsądnie, a rosyjski Mikołaj mógłby z sobą unieść do grobu pamięć i przekonanie wewnętrzne, że dokonał aktu tak wielkiego i szlachetnego, jak to uczynił jego ojciec, który zniósł poddaństwo."

Z naszej strony nie wiemy ile prawdy przypisać telegramowi (który podajemy w "Przeglądzie wiadomości zagranicznych"). Może być, że jest tylko wynalazkiem (jak to się często zdarza) jednego lub drugiego z korespondentów do czasopism angielskich. W każdym razie przypomina on światu jeszcze raz kwestyę niezależnej Polski. Z drugiej zaś strony może "Memoryal" wysłany przez tutejszych reprezentantów polskiej prasy i organizacyj po całym świecie, przyczynił się do tego, że wybitni ludzie na seryo poczynają się zajmować kwestyą odbudowania Polski, która by była jak dawniej przedmurzem pomiędzy wschodem i zachodem Europy.

Niezawodnie przyszłość nam to wyświetli.

Viola Rozalia Oberlich, cudowne dziecko.

Viola Rozalia Oberlich z Lake City, Iowa, jest najmłodszą i najdziwniejszą uczennicą w świecie. Jest tylko dziecięciem liczącem pół trzecia roku, lecz posiada więcej wiadomości, niż niektórzy z tych, którzy ukończyli wysokie szkoły.

Przedwczesna dojrzałość tej dziewczynki przewyższa wszystko co dotychczas o małych dzieciach słyszano. Dokonuje cudów w dobrem wymawianiu, ortografii, czytaniu, rysunkach, notowaniu, liczeniu, fizyologii, rachunkach, geografii, arytmetyce, geometryi, botanii, zoologi, fizyce, astronomii i w licznych innych wiedzach. W próby jej pamięci, wielką siłę jej rozróżnania, znajomość słownika, wyrazistość jej wymawiania, głębokość jej rozumowania i łatwość z jaką występuje, mogą wierzyć tylko ci, którzy osobiście się o tem przekonują.

Jej znajomość języka jest zadziwiającą. Gdy liczyła jeden rok, 11 miesięcy i 25 dni zrobiono próby z nią i znaleziono, że zna przeszło 2500 rzeczowników, pokazywano jej przedmioty lub podobizny takowych, a każdy z nich nazwała należycie.

Cudowna Viola nie doszła do tej doskonałości zwyczajnem wychowaniem dzieci. Jest ona wynikiem naukowej próby na podstawie naturalnych sposobów nauki, nad którymi pracował jej ojciec, prof. Henryk Oberlich.

Sprawozdanie o pracy dziecka jest zapisywane przez rodziców. Najsamprzód jest tam książeczka (zwana po angielsku „scrap book"), w której znajdują się obrazy przeszło 1000 przedmiotów. Viola umie nazwać każdy z tych przedmiotów patrząc na obrazki. W osobnej książce znajduje się opis przedmiotów znajdujących się w pierwszej książeczce w pojedyńczych zdaniach, które Viola umie czytać.

Edukacya jej była prowadzona podług „zdaniowej" czyli syntetycznej raczej, aniżeli podług analitycznej metody nauki. Wynik był cudownym prawie. Dziecko to rozumie rzeczy, które zwyczajnie nie wpajają się w umysł, aż dopiero gdy człowiek liczy 15 lub 16 lat. Zna i może nazwać flagi 25 narodów, zna portrety przeszło sto słynnych mężów i niewiast, reprezentujących wszystkie szkoły myślenia; zna liście i siemiona wielkiej liczby roślin i główne ich barwy i odcienia; wszystkie stany i terytorye Stanów Zjednoczonych i ich stolice; prawie wszystkie kraje świata i ich stolice; wszystkie główne kości, organa i części ciała ludzkiego; wielką liczbę wyrazów botanicznych, przeszło pięćset obrazów zwierząt w zoologii; dwadzieścia znaków pisarskich; odrębne znaki Webstera, wszystkie pieniądze obecnie przez Stany Zjednoczone bite lub drukowane z wyjątkiem $1000; planety i satelity systemu słonecznego, jeżeli są przedstawione przez orveryę (maszynę wynalezioną przez hrabiego Orvery, wystawiającą system świata i obrót ciał niebieskich); wszystkie liczby aż do 1000 i obrazy przeszło 1500 zwyczajnych przedmiotów życia.

Małe to dziecko wybiera i zanosi ojcu za jego żądaniem około 30 geometrycznych klocków. Jedna osoba z 500 mogłaby zaledwie połowę z nich wybrać. Zna ona nazwiska wszystkich i co oznaczają i sama poprawiła ojca, gdy ten ją chciał wprowadzić na mylną drogę. W ten sam sposób wybiera bez omyłki fotografie 30 słynnych ludzi, wybiera 25 flag różnych narodów i wykonuje różne inne rzeczy, które każdego zadziwiają.

Rodzice zamiast dawać jej zwyczajne bawidełka, dawali jej obrazki, geometryczne klocki, flagi, liście, siemiona i. t. d., a ona bawiąc się rozpoznawała je. Zna ona nazwy i brzmienie wszystkich liter.

Viola mówi wyraźnie, płynnie i głośno, daje treściwe i dokładne definicye, robi próby filozoficzne, podaje liczebną wartość kątów i ich nazwy i różne gatunki linii i kątów używanych w geometryi. Może podać nazwę i brzmienie wszystkich liter i zgłosek; może zgłoskować wielką liczbę bardzo trudnych wyrazów i umiała czytać wyraźnie, płynnie i głośno bardzo wiele zdań, nim była rok i dziesięć miesięcy starą.

Viola umie wymówić każdy wyraz zachodzący w języku angielskim, jeżeli go ktoś wyraźnie przed nią wygłosi. W ogóle zna dużo rzeczy, które może zna jeden ze stu z tych, którzy ukończyli kolegia. Aby przysłuchać się wszystkiem, co ona umie, potrzeba więcej niż dziesięć godzin czasu.

Dla czego żydzi brody noszą

— Goląc wszystkich i wszystko, nie mają czasu zajmować się własnymi brodami.

Washington.

Zakupno miejsc pod budynki rządowe.

WASHINGTON, D.C., 14 czerwca. — Minister finansów zakupił następującą własność pod budynki rządowe:

W Elgin, Ill., od "Young Men's Christian Association" lotę na Spring ul., pomiędzy Milwaukee i Division ul. za $18,000.

W Streator, Ill., od Jana C. Barlow, lotę na rogu Hickory i Monroe ul. za $15,000.

W Joplin, Mo., od Jana F. Wise i A. J. Waite lotę na rogu Third i Joplin ulic za $5000.

W Monmouth, Ill., od Sexton & Miller lotę na South Main ul. za $3950.

W New Brighton, Pa., od firmy Bradford & Townsend, lotę przy 10 ul., pomiędzy 3 i 4 ave., za $15,000.

W Freeport, Ill., grunt położony na rogu północno-zachodnim Exchange i Chicago ulic za $17,000.

W Joliet, Ills., północno-zachodni róg przy Scott i Clinton ul., za $15 000.

W Menominee, Mich., narożnik północno-zachodni przy Grand ave. i Kirby ulicy za $4200.

Walki na Filipinach.

WASHINGTON, D.C, 15 czerwca.—Gen. Otis przysłał dzisiaj następującą depeszę:

MANILA. — Powodzenie wojska Lawton'a w prowincyi Cavite było większem, niż wczoraj doniesiono. Nieprzyjaciel, liczący 400 ludzi, utracił w zabitych, ranionych i jeńcach więcej niż trzecią część; reszta cofnęła się ku Imus. Z pięciu armat, które powstańcy mieli, zdobyliśmy trzy. Flota pomagała nam znacznie. Mieszkańcy prowincyi cieszą się z ich oswobodzenia.

W Cebu został zamordowany wybitny Filipińczyk, przyjaciel Amerykanów i tamtejsi mieszkańcy żądają opieki amerykańskiej.

Najbliższa znaczniejsza potyczka wydarzy się niezawodnie w pobliżu Imus, gdzie powstańcy sypią silne okopy i gdzie niezawodnie silny stawią opór.

WASHINGTON, D.C., 16 czerwca.—Na dzisiejszem posiedzeniu gabinetu postanowiono, że w obec siły Aguinalda na północy wyspy Luzon, jak się to okazuje z depesz gen. Otis'a, kampania zaczepna przeciw Filipińczykom ma zostać odnowioną i z stanowczością przeprowadzoną. Flota i armia mają działać wspólnie dla utrzymania ścisłej blokady wyspy Luzon, aby zapobiedz wylądowaniu broni i amunicyi dla powstańców na tej wyspie.

Wiadomości z Wysp Filipińskich.

Amerykanie przebywają rzekę pławem i zdobywają okopy.

MANILA, 14 czerwca.— Wczoraj wieczorem przed zachodem słońca 14 pułk piechoty przebył rzekę Zapote pławem i zdobył okopy nad nią leżące, silny ogień artyleryi przygotowawszy atak. Powstańcy ubiegli do lasów. W tym samym prawie czasie pułk 9 i 12 przebyły groblę, znajdującą się na jeziorze i atakowały nieprzyjaciela z boku. Zarazem wylądował tam oddział marynarzy z armatami Maxim'a pod osłoną bateryj okrętowych i zmusił nieprzyjaciela do natychmiastowego odwrotu.

Pułk 21 przebył rzekę po moście, skoro został wyporządzony.

W okopach leżało 65 zabitych Filipińczyków; prawie każdy otrzymał kulę w głowę. Zdobyto kilka pięciocalowych armat i amunicyę oznaczoną "U. S. Navy Yard".

Po przebyciu rzeki cofnięto wojsko z wyjątkiem 9 i 21 pułku, które z 4 armatami pozostały na straży przy moście. Większa część Filipińczyków miała czerwone uniformy.

Po walce cofnęli się Filipińczycy do ufortyfikowanego miasta Imus.

Gen. Lawton przedsięwziął ze swoim sztabem i szwadronem 4 pułku konnicy rekonesans do Bacoor. Znalazł miasto pełne białych flag, lecz nie było tam żadnego powstańca. Kobiety i dzieci obozowały na ruinach swych domowisk, które zostały zniszczone przez bombardowanie.

Podczas wczorajszej bitwy zostało przeszło 100 Filipińczyków zabitych i 300 ranionych.

Następna potyczka zostanie niezawodnie stoczoną w pobliżu miasta Imus.

Aguinaldo podobno zamordowany.

MANILA, 16 czerwca.— Donoszą, że Aguinaldo został zamordowany przez zwolenników gen. Antonio Luna.

Morderstwo było niezawodnie wynikiem śmierci gen. Luna, który został 5 czerwca zabity przez przyboczną straż Aguinalda. Poprzednio istniał spisek, którego celem było zamordowanie Aguinalda i oddanie najwyższej władzy gen. Luna. Aguinaldo jednakże dowiedział się o spisku i wynikiem było morderstwo Luny, którego przyjaciele zemścili się za śmierć tegoż.

Jeżeli wiadomości te polegają na prawdzie, natenczas walka Filipińczyków wnet ustanie.

Lawton zajmuje miasto Imus.

MANILA, 16 czerwca.— Ciężkie porażki, których powstańcy doznali w prowincyi Cavite, odebrały im otuchę. Z Bacoor nadeszła dzisiaj wiadomość, że gen. Lawton zajął Imus. Burmistrz miasta wyszedł na jego spotkanie i oddał miasto, oświadczając, że większa część Filipińczyków żąda pokoju. Zresztą mało tylko Filipińczyków pozostało w Imus. Gen. Lawton pozostawił tam garnizon złożony z 14 pułku piechoty i bateryi artyleryi. Amerykanie zdobyli w Imus wielką ilość saletry, 1000 karabinów systemu Mauser'a i znaczne zasoby przedawniałej amunicyi dla armat i brunatnego prochu.

Cavite Viejo, miejsce rodzinne Aguinalda, gdzie się Amerykanie spodziewali silnego oporu, zostało opuszczone przez powstańców; opuścili także miasto Novelete.

Filipińczycy atakują ponownie Amerykanów, lecz zostają pobici.

MANILA, 16 czerwca.— (3/4 6 godz. wieczorem). Dzisiaj rano zaczepili Filipińczycy, przeciąwszy nasamprzód linie telegraficzne i wyrwawszy szyny kolejowe w pobliżu Apalit dla przerwania komunikacyi, linie gen. McArthura w pobliżu San Fernando. Zostali odparci, pozostawiając na polu bitwy 75 zabitych, wielu ranionych i 30 zostało wziętych w niewolę. Oddział Filipińczyków miał liczyć 5000 ludzi. Z Amerykanów został jeden zabity i 15 ranionych.

Powstańcami miał dowodzić Aguinaldo (chociaż ten odnośnie do poprzednich telegramów miał zostać zamordowanym).

Krajowcy na wyspie Cebu stają się coraz nieprzyjaźniejszymi dla Amerykanów i rozpoczęli już przeciw nim kroki nieprzyjacielskie. Komendant amerykański na tej wyspie, pułkownik Hamer, zażądał posiłków. Posłano mu cztery kompanie z pułku z Tennessee, stojącego załogą w Iloilo.

Z ALASKI.

Chicagowianie tracą życie w Alasce

Trzech byłych mieszkańców miasta Chicago, William Hutton, Jerzy Markison i W. P. Monrow, którzy się znajdowali w polach złota w Klondike, utracili podczas ostatniej zimy życie.

Hutton był synem James'a Hutton, zamieszkałego pn. 65 przy 40 Court, Chicago. Ojciec Markison'a mieszka pn. 1038 przy W. Adams ulicy. Według ostatnich wiadomości, znajdowali się powyżsi Chicagowianie w drodze z Gold Run Creek do Dawson. Rodzice Markisona mają jeszcze nadzieję, że syn ich może jeszcze żyje. Ostatnie wiadomości, które nadeszły z Edmonton Trail, podają, że 200 osób zginęło podczas ostatniej zimy, 20 utonęło w jeziorze Great Slave.

Śnieżyca.

SKAGUAY, via Seattle, Wash., 14 czerwca.—W okolicy jeziora Bennett panuje od kilku dni burza połączona z śnieżycą. Powietrze jest łagodniejszem i lód niknie z jeziora Bennett i małe statki rozpoczynają żeglugę. Wielki statek atoli, naładowany kartoflami i żywnością, rozbił się w lodzie.

Jezioro Summit było dnia 2 czerwca jeszcze tak zamarznięte, że wozy mogły jechać po lodzie.

AMERYKA.

Rozporządzenie z Rzymu.

NEW ORLEANS, 14 czerwca. Arcybiskup Chapelle otrzymał od kardynała Rampolla rozkaz, aby dnia 2 lutego konsekrował arcybiskupa Barnada i biskupa Blenk.

Ks. Franciszek de Paula Barnada jest nowo zamianowanym arcybiskupem w Santiago de Cuba i przybędzie wkrótce do New Orleans.

Wielki strajk.

DENVER, Col., 14 czerwca. W szmelcarniach "trustu" w Denver, Pueblo i Leadville zastrajkowało dzisiaj na południe 3000 robotników i niezawodnie ustanie w przebiegu 48 godzin także praca w kopalniach w Leadville, Aspen, Creede, Curay i w innych miejscach, wskutek czego tysiące górników utraci pracę.

Przyczyną strajku jest to, że "American Smelting & Refining Co." nie chce płacić za ośm godzin pracy takiego myta, jak dotychczas płaciła za dziesięć lub dwanaście godzin.

DENVER, Col., 15 czerwca. W nabliższych trzech dniach będzie w Colorado do 30,000 ludzi bez pracy, jeżeli strajk robotników w szmelcarniach nie zostanie załatwiony. Szmelcarnie Omaha, Grant i Globe w Denver, Bimetallic i Arkansas Valley w Leadville i Eiters i Colorado w Pueblo zostały zamknięte.

W szmelcarni Argo w Denver i Guggenheim w Pueblo poczęto pracować ośm godzin.

Następujące kopalnie zostały zamknięte: Commodore, Amethy - Bachelor, Bachelor no. 2 i Last Chance w okręgach Creede, Calliope i Hagerty.

Porter Fuel Co. w Durango zamknęła swój interes i 150 ludzi utraciło pracę i z wszystkich części stanu nadchodzi wiadomość, że liczba robotników w kopalniach zostaje zmniejszoną. W Leadville zostało 900 ludzi wydalonych z pracy.

Pożar w Marinette, Wis.

MENOMINEE, Mich., 14 czerwca. Wczorajszej nocy zniszczył pożar tartak Hamilton'a i Berryman'a w Marinette. Spaliła się także znaczna ilość drzewa budulcowego. Strata wynosi $80,000.

Dewey nie przyjmie daru od ludności Stanów Zjednoczonych.

Admirał Dewey nie chce przyjąć daru mu ofiarowanego przez ludność amerykańską. Miała to być własność realna wraz z domem, która miała zostać zakupioną ze składek, które obecnie na ten cel po całych Stanach Zjednoczonych zostają zbierane. Dewey życzy sobie, ażeby pieniądze zostały obrócone na dom przytułku dla starych żołnierzy i majtków. W tym sensie wyraził się w telegramie prywatnym do pewnego przyjaciela.

Ubiegli z więzienia stanowego.

HARTFORD, Conn., 14 czerwca. Ferdynand Szanto i Franciszek Ruszkowski ubiegli wczoraj rano z więzienia stanowego w Wethersfield. Ucieczkę ich spostrzeżono dopiero o godzinie 6.

Pozostawiwszy wytchane postacie w ich łóżkach, otworzyli drzwi ich cel za pomocą kluczy zrobionych z trzonków szczotek od zębów i zamknęli takowe za pomocą drutu przymocowanego do guzika znajdującego się wewnątrz. Następnie wycięli dziurę w dachu za pomocą noży, które sobie także zrobili w więzieniu i spuścili się na dół za pomocą lin zrobionych z ich pościeli. Jednemu z posługaczy w więzieniu ukradli ubiory.

Ruszkowski był skazany na siedem lat więzenia z powiatu New Haven, 13 stycznia, 1897 za kradzież i gwałt. Szanto został w Fairfield pow. skazany dnia 23 lutego, 1897, na pięć lat więzienia, za kradzież z włamaniem się do domu.

Dozórca więzienia Garvan przeznaczył $200 za schwycenie zbiegów.

Zabodzeni przez rozjątrzonego bułaja.

HUNTINGON, Ia., 15 czerwca. Jerzy Taurie i jego żona, bardzo poważani ludzie zamieszkali w Water Works Station na południe od miasta, zostali dzisiaj rano zabodzeni na śmierć przez rozjątrzonego buhaja. Dorosły ich syn, dowiedziawszy się o tem, oszalał.

Płynna para ma powodzenie.

NEW YORK, 15 czerwca. Z płynną parą, wynalazkiem zrobionym podczas rozwoju nowej siły wprowadzającej w ruch, tj. ścieśnionego powietrza, robiono w tych dniach doświadczenia na Putnam dywizyi N. York Central kolei. Próba się udała zupełnie. Wielkie motory zostaną zbudowane i nowa siła użytą przez Central kolej do przeprowadzania pociągów przez tunel pod Park ave.

Płynna para jest współzawodniczką ścieśnionego powietrza i jest wynalazkiem W. E. Prall'a. Był poprzednio w spółce z Józefem H. Hoadler, który z Ryszardem Croker i Józefem Leiter przedsięwięli eksploatacyę motoru ścieśnionego powietrza.

"Veto" gubernatora stanu Michigan uchwały co do premii na cukier z buraków.

LANSING, Mich., 16 czerwca. Gubernator Pingree zawetował dzisiaj uchwałę legislatury co do premii na cukier z buraków, jako i uchwałę co do przeznaczenia $40,000 na budynek stanowy i na wystawę stanową na pan-amerykańskiej ekspozycyi w Buffalo.

W łączności z "veto" ostatniej uchwały powiada gubernator Pingree: Jeżeli to republikańskie prawodawnictwo nie jest w stanie umożebliwić, aby wolontaryusze z Michigan podczas wojny hiszpańsko - amerykańskiej dostali przynajmniej po dolarze na dzień, to przynajmniej nie powinno upodatkować skromny przytułek żołnierzy, aby zebrać fundusz, za pomocą którego oszukańcy pod względem podatków mogliby wystawiać ich towary w sąsiednim stanie.

Strajk tramwajowy w Cleveland, O.

CLEVELAND, O, 16 czerwca. Przed południem panował spokój, lecz po południu wydarzyły się rozruchy w różnych częściach miasta. Pierwsze niepokoje wydarzyły się na rogu Clark ave. i Pearl ul., gdy kompania tramwajowa wysłała z Lakeview wagon, na którym się znajdowali unioniści i policyanci, aby odnowić obieg na Holmden ave. linii. Przyjacielom strajkierów nie podobała się ta sprawa i niezadowolenie swoje okazali przez rzucanie cegieł, kamieni i jaj do wagonu, którego okna zostały potłuczone. Nieunioniści wypadli z wagonu i złączyli się z strajkierami. Jeden z nich został uderzony cegłą w głowę tak, iż omdlał.

Wkrótce potem dziewczyny pracujące po fabrykach w biznesowej części miasta zatrzymały wagon Euclid ave. na rogu Superior i Bank ul. Wypowiedziawszy swe zdanie motormanowi i konduktorowi oddaliły się. Miejsca ich zajęli chłopcy, którzy bombardowali wagon różnemi przedmiotami. Aresztowano kilku z nich.

I na Perkins ave., na krzyżówce z torem Cleveland i Pittsburg kolei, zatrzymano kilka wagonów.

Krótko po godzinie 2 wjechał na rogu Wilson i 6 ave. wagon na torpedo, który eksplodował i nieomal wysadził wagon z toru. Zaraz potem wybuchły płomienie z podłogi wagonu, które jednakże zostały szybko zagaszone. Na szczęście nie było pasażerów w wagonie.

CLEVELAND, O., 17 czerwca. Dzisiaj rano, gdy wagony tramwajowe poczęły kursować, spostrzeżono, że na wszystkich torach znajdują się przeszkody. Usunięto takowe i wagony były przed południem w obiegu, chociaż tu i owdzie rzucano na nich kamieniami, a na Perkins ave. zostały dwa wagony przez tłum zatrzymane.

W południowej części miasta panowały rozruchy. O godzinie 11 znaleziono zwrotniki połamane na Clark i Jennings ave's. Wyporządzono takowe i wagony pojechały do Pearl ul. Tu zgromadziło się około 4000 osób, które zablokowały tory wozami i innemi przeszkodami.

Policya wyruszyła przeciw tłumowi, lecz została przyjęta gradem kamieni. Niejaki Edward Miller został przez policyę ciężko pokaleczony; oprócz niego zostało jeszcze sześciu innych ludzi uszkodzonych, pomiędzy nimi małe dziecko. Wagony cofnięto do miasta.

Kompania nie chce rokować z strajkierami.

Wydział obywateli udał się do burmistrza miasta, aby wznieść skargę przeciw policyi; burmistrz odrzekł, że mają podać skargę piśmiennie, lecz dodał zarazem, że postanowił przeprowadzić prawa i uśmierzyć bunt.

Zerwanie się chmury.

SAN ANTONIO, Tex., 16 czerwca. Pomiędzy Cline i Bracketville nad Southern Pacific koleją została cała okolica wskutek zerwania się chmury w przeszłą środę zalaną. W ulicach miasta Bracketville stoi woda na 10 stóp; mieszkańcy ubiegli do Fort Clark. Niejedni ubiegli na czas; inni schronili się na dachy mieszkań, zkąd ich później ocalono za pomocą promów.

Dotychczas wiadomo, że czterech ludzi utraciło życie. O utratach żyć ludzkich po farmach nie ma jeszcze wiadomości. Na zachód od Cline i Bracketville zaginęły w nurtach całe stada koni i bydła. Tor Southern Pacific kolei został na zachód od Cline zabrany w długości 20 mil, przyczem cztery wielkie mosty zostały zniszczone. W samem Bracketville wynosi strata przeszło $200,000.

Wybryk gromu.

TERRE HAUTE, Ind., 16 czerwca. Podczas wczorajszej burzy wydarzył się dziwny wypadek w sąsiednim Center Point: Górnicy W. Buchholz i Fred. Mueller pracowali 125 stóp pod ziemią, gdy grom uderzył w szyb, pobiegł na dół po rurach żelaznych i unieprzytomnił obydwóch. Później odzyskali przytomność. Wydarzyło się to pierwszy raz, aby ludzie znajdujący się pod powierzchnią ziemi ucierpieli od gromu.

Męczony przez złodziei.

"Pittsburgh Chronicle Telegraph" z dnia 16 czerwca donosi: O wypadku kradzieży, połączonej z okrucieństwem, który się wydarzył w Glenfield nad Pittsburgh, Fort Wayne i Chicago koleją w przeszłą sobotę rano o godzinie 2 dowiedziano się w Allegheny dopiero dzisiaj. Policya w Glenfield chciała sprawę tę zataić i dla tego dowiedziano się o niej dopiero dzisiaj.

Antoni Kosowski, kowal w Glenfield, był ofiarą i nie może wskutek napadu na niego obecnie pracować. Głowa jego jest strasznie potłuczoną, wskutek czego znajduje się pod opieką lekarzy.

W sobotę rano obudziło go dwóch zamaskowanych ludzi, którzy przyłożywszy rewolwery do jego głowy, kazali mu wskazać im miejsce, w którem ma pieniądze przechowane. Gdy nie chciał tego uczynić, przywiązali go do krzesła i poczęli go męczyć. Ostatecznie pobili go tak, iż utracił przytomność, obnażyli go z szat i znaleźli na jego ciele skórzany pas, w którym się znajdowało $60, które zabrali.

Kosowski bronił się, o ile mógł, lecz nie mógł stawić wielkiego oporu, gdyż już ma około 50 lat. Usiłował wołać o pomoc, lecz zatkano mu usta.

Rabusie przeszukali całe domostwo, gdyż Kosowski uchodzi za majętnego człowieka i ma pieniądze przechowywać w domu.

Nieznalazlszy nic pobili go jeszcze raz i wrzucili do Kilbuck creek'u. Szczęśliwym przypadkiem tylko nogi i ręce jego zanurzyły się w wodzie. Nazajutrz znalazł go tam farmer; głowa jego i ciało było pocięte w różnych miejscach ostrymi kamieniami lub ostrem narzędziem. Był bezprzytomnym, gdy go znaleziono i zrazu mniemano, że nie żyje.

Policya zajęła się tą sprawą i mniema, że jest na tropie winowajców.

Straszliwa eksplozya.

HALIFAX, N. S., 16go czerwca. — Specyalny telegram z Glace Bay, C. B., miejscowości położonej o milę od kopalni Caledonia, należącej do "Dominion Coal Co." donosi o eksplozyi, która się wydarzyła dzisiaj rano i pociągnęła za sobą straszną utratę żyć ludzkich.

Było około 40 osób w kopalni, gdy się eksplozya wydarzyła i zdaje się, że wszyscy utracili życie. Dotychczas wydobyto 12 ciał.

Kara uprowadzicieli dziecka.

NEW YORK, 16 czerwca. —Jerzy Barrow (alias Wilson) jeden z tych, którzy uprowadzili małą Marion Clarke (o czem w swym czasie donosiliśmy) został skazany na 14 lat i 10 miesięcy więzienia. Carrie Jones, która mu pomagała, została skazaną na cztery lata.

Mróz w Michigan.

HOLLAND, Mich., 16go czerwca.—Przeszłej nocy wydarzył się na północ ztąd silny przymrozek. Farmerzy donoszą, że siano, kartofle, buraki cukrowe i kukurydza zostały znacznie uszkodzone. Po nizinach był lód.

Walka ukończona.

PITTSBURG, PA,, 17go czerwca. — Po czterogodzinnych naradach zastępców fabrykantów i "Amalgated Association" robotników przy żelazie i stali, zostało myto 25-000 robotników podwyższone na jeden rok. Wogóle otrzymali robotnicy to, o co wal czyli, to jest zwrot myta z r. 1893. Podwyższenie robotników w walcowniach i tak zwanych "shearmen" wynosi 11 procent, a robotników dziennych 15 procent.

Zuchwalcy.

ATLANTA CITY, N. J., 18 czerwca.—Kapitan Wm. A. Andrews wypłynął dzisiaj na małej łodzi "The Doree," w której chce przebyć ocean Atlantycki.

GLOUCESTER, Mass., 18 czerwca.—Howard Blackburn zamieszkały tutaj wypłynął dzisiaj w swej małej czterotonowej łodzi "Great Western" w zamiarze przebycia Atlantyku. Zabrał ze sobą żywność na 90 dni.

U lekarza.

— Proszę pani, nic jej pomódz nie mogę.

— Dla czego?

— Boś pani zdrową.

Polacy w Ameryce.

— Michał Koko, zamieszkały pod no. 160 przy Case ave., w Cleveland, O., zaprosił kilku przyjaciół, aby godnie uczcić urodziny swego syna. Naturalnie nie obyło się bez wódki i piwa. Po wychyleniu wie u kieliszków i szklanek zaczęto radzić nad imieniem młodego Koko. W obradach brali udział ojciec noworodka, Michał Witowski, Andrzej, Szymon i Jan Lutajne. Długa kalkulacya nad imionami jak Michał, Jan, Karól, Kuba, Wojtek i t. p., doprowadziła do tego, że utworzyły się dwa stronnictwa: jedno za tem, aby malec został Michałem, drugie zaś chciało go zrobić Kubą. Od różnych argumentów przyszło do bijatyki. Z walki wyszedł najgorzej Koko, bo z dwudziestu dziurami w głowie. Pokaleczonego odwieziono do szpitala, a uczestnicy bójki pouciekali.

— Żadna chyba praca nie zabiera tyle ofiar życia ludzkiego, co praca w kopalniach. Otóż znowu świeże groby. W Shenandoah Jan Górzecki i Antoni Marcin popaleni w kopalni Royal Col., wskutek eksplozyi gazów, zmarli w szpitalu. Tamże w szpitalu górniczym umarł Michał Kołajtis pokaleczony w szybie Ellengawn.

— W Englewood w pobliżu Detroit pociąg Michigan Central kolei zmiażdżył obie nogi Augustowi Demskiemu i tak straszliwie go pokaleczył, że umarł w dwie godziny potem.

— W Pittsburgu Antoni Chojnicki i Jan Stocki, pracujący w fabryce Carnegiego przy 33 ul., padli w wtorek skutkiem wielkiego upału. Odzyskali atoli przytomność i byli w stanie udać się do mieszkania przy Smalman, w pobliżu 30 ul.

— W Milwaukee burmistrz Rose zamianował ob. Antoniego Szczerbińskiego swoim prywatnym sekretarzem.

— W Milwaukee, Wis., listonosz ob. Gurda powziął myśl zbierania składek na pomnik Kościuszki wśród osób, którym rozdaje listy. Myśl godna do naśladowania.

— W Newton, pow. Queens, N. Y., Kazimierz Stupaj umarł na udar słoneczny.

— Ks. U. Stanowski z St. Louis udał się do Europy.

— W Milwaukee umarła Siostra Klemensa z zakonu Notre Dame w parafii św. Józafata pochodząca z rodziny Deresińskich.

— W Allegheny, Pa., A. L. Goski zam. pod no. 225 przy Shady umarł na udar słońca.

— W Wilkesbarre, Pa., Franciszek Śliwiński mianowany został policyantem.

— W Detroit Kazimierz Koźniacki, liczący lat 22 niespełna, jechał nazbyt prędko na bicyklu ulicą Forest, tak że nie był w stanie powstrzymać się przed nadchodzącym pociągiem kolei żelaznej Grand Trunk na przecięciu się ulic Forest i Deguindre. Dostał się pod koła pociągu, które mu zmiażdżyły obie nogi i doznał obrażenia stosu kręgowego. Umarł wieczorem w szpitalu Grace.

— J. Kołosiński, młodzieniec liczący lat 23, został w Cleveland, O., przejechany i zabity przez pociąg kolei Valley.

— W Toledo, O., p. J. M. Dalkowski, poczmistrz przy stacyi D., ma zająć się przyprowadzeniem do skutku podjętego tam projektu postawienia pomnika Kazimierzowi Pułaskiemu.

— Pani Jakóbowa Klinka w Myra, niedaleko od West End, Ind., porodziła trojęta, jednego chłopca i dwie dziewczynki; każde ważyło zaraz po urodzeniu po 7 funtów.

— W Cleveland, O., p. B. J. Bentkowski, otrzymał posadę jako klerk w ratuszu miejskim.

— W Milwaukee przejechał bicyklista R. Zielin 7-letniego Ludwika Czyżewskiego na krzyżówce ulicy Mitchell z Muskegon ave. Chłopak ma złamaną nogę i jest na całem ciele potłuczony.

— W Milwaukee komitet rękodzielniczy rady szkólnej zamianował panią Józefę Pawińską, żonę byłego aldermana Piotra Pawińskiego, członkiem dyrekcyi szkół kucharskich na miejsce pani Tomkiewiczowej, która wyjechała do Europy.

— W Milwaukee 44-letni Walenty Bielski, zamieszkały pod no. 725 przy 8 ave., dostał pomięszania zmysłów i został umieszczony w więzieniu powiatowem. Przez dwa dni Bielski uganiał się nago po drogach w okolicy Hood's Creek w town Caledonia i przerażał kobiety i dzieci swym dzikim wyglądem i krzykiem. Aresztował go szeryf powiatu Racine i to z wielką trudnością. Bielski był kilka lat temu agentem realności w Milwaukee i postradał podobno zmysły skutkiem zmartwienia spowodowanego stratami finansowemi.

— Ks. Teofil Małkowski w Menasha, Wis., otrzymał już od architektów plany na nowy kościół polski, który będzie 140 stóp długi i 54 szeroki. Kościół będzie ogrzewany parą i zaopatrzony we wszystkie najnowsze ulepszenia. Będzie w nim 900 siedzeń. Ks. Małkowski, proboszcz parafii św. Jana, dał już dowody, że budowę kościoła przeprowadza umiejętnie i oszczędnie. Wybudował kościół w Wausau, odrestaurował w Pine Grove, wybudował w Stevens Point, zaczął budowę w Eaton i zrestaurował i powiększył kościół w Green Bay kupiony od starokatolickiego arcybiskupa Vilatte.

Ostatnie Wiadomości.

IMUS, 20 czerwca. Gen. Wheaton zajął dzisiaj miejscowość Prezdasmarines; Filipińczycy uciekają. 300 Amerykanów pod majorem Bubb zostało otoczonych przez 1000 Filipińczyków, którym drugi tysiąc przybył na pomoc. Zdawało się, że Amerykanie zostaną pobici, lecz gen. Wheaton przybył Bubb'owi na pomoc i zmusił Filipinów do odwrotu. Pięciu Amerykanów zostało zabitych i 25 ranionych. Strata nieprzyjaciela jest znaczną. Bitwa trwała przeszło trzy godziny.

RZYM, 20 czerwca. — Papież zamianował na konsystorzu wczorajszym jedenastu kardynałów i prekonizował znaczną liczbę biskupów. Nowymi kardynałami są: Msgr. Guiseppe Francisco w Nova di Bontife, nuncyusz papiezki w Madrycie; arcybiskup w Gorzycach w Karyntyi; arcybiskup w Toulouse we Francyi; łaciński patryarcha w Konstantynopolu; łaciński patryarcha w Antyochii; arcybiskup w Turynie; arcybiskup w Ferrara; arcybiskup w Reggio; msgr. Ciasca, sekr. Propagandy; msgr. Trombagasta, sekr. kongregacyi dla biskupów i braci zakonnych; msgr. Llenaveras.

Pomiędzy prekonizowanymi biskupami znajduje się msgr. Blenk z Portorico i msgr. Barnabo Aquilar z Santiago de Cuba.

Papież, którego stan zdrowia jest wybornym, miał przemowę o łączności kościołów.

Nazwiska dwóch kardynałów, które papież utrzymuje dotychczas w tajemnicy, zostaną później ogłoszone.

KORESPONDENCYE "GAZETY POLSKIEJ."

AMSTERDAM, N. Y., 13 czerwca, 1899.

Towarzystwo Bratniej Pomocy pod opieką Boskiego Serca Jezus miało 11 czerwca roczne posiedzenie i obrało nową administracyę. W skład jej wchodzą:

Walenty Szczygieł, prezydent (r. 5ty);
Antoni Musiał, wiceprez. (r. 2gi);
Wojciech Bogdan, kasyer (r. 5ty);
Józef Guziołek, sekr. fin. (rok 2gi);
Wojciech Zierak, sekr. prot. (r. 5ty);
Jan Piszka, marszałek (r. 5ty);
Franc. Brumierski, wicemarsz. (r. 2gi);
Sebastyan Mendus, dyrektor (r. 2gi);
Władysław Mendus, Stanisław Olbrych, Maryan Maciejewski, Stanisław Przystup, opiekunowie chorych.
Antoni Knapik i Ignacy Kaczmarek, chorążowie.
Paweł Czeluśniak i Józef Buś, (r. 2gi) do sznurów.
Jan Cionek i Andrzej Olbrych, odźwierni.

Towarzystwo miało w przeszłym roku:

Dochodu	$500.58
Rozchodu	167.27
Pozostało	333 31
Z dawniejszych lat	812.34
Majątek Towarzystwa wynosi	$1145.56

Tow. Bratniej Pomocy pod op. Najsłodszego Serca Jezus istnieje od r. 1895. Przy założeniu było 41 członków, lecz od owego czasu znacznie się powiększyło, bo liczy obecnie 108 członków.

Wojciech Zierak, sekr. protokółowy, 7 Reid st.

KREBS, I. T. 10 czerwca, 1899.

Donoszę, że we wszystkich kopalniach po całem Indian Terytoryum panuje strajk już od 1 marca. W jednym tylko okręgu pracuje 20 Słowaków i 30 Włochów, którzy nie należą do unii. Niewiadomo jeszcze kiedy strajk się ukończy.

Donoszę także, że dnia 9 czerwca niejaki Bill (William) Willliams ugodził nożem w lewy bok mego towarzysza Marcina Stankiewicza tak niebezpiecznie, iż niezawodnie życiem przypłaci. Dnia tego o g. 10 wieczorem Marcin spokojnie rozmawiał z przyjaciółmi, gdy niespodzianie Bill Williams, który był pijany, się okazał i wołając "ja was wszystkich wyrznę," uderzył Marcina nożem w piersi.

Marcin Stankiewicz pochodzi z suwalskiej gubernii i przebywał przez długi czas w Luzerne powiecie, Pa., gdzie ma wielu znajomych. Stankiewicz był człowiekiem statecznym i spokojnym.

Williams chciał ubiedz, lecz przyjaciele Stankiewicza schwycili go, pobili i pocięli tym samym nożem, którego użył tak, iż lekarz musiał mu ciało w 36 miejscach zeszywać. Siedzi w więzieniu.

Franciszek Kokoszka, Krebs, Indian Territory, lb. 244.

South Chicago, Ill., 16go czerwca, 1899.

W dniu 27go i 28go Maja b. r. Tow. Legion św. Józefa przy kościele Niep. Pocz. N. Maryi Panny w So. Chicago, Ills., odbyło swoje roczne posiedzenie, na którem wybrana została administracya do pełnienia urzędu na przyszły rok:

Krynizki Woj., prezydent; Andrzej J. Tobiński, sekr. prot.; Michał Zalaszewski, sekr. fin.; Franciszek Tobinski, Mrugowski Tomasz i Jan Lewandowski, opiekunowie kasy; Marcin Wiora, kasyer; Piławski Piotr i Napieralski Wojciech, chorążowie. Opiekunowie chorych: Szczepan Sulski, Wład. Polfus i Roman Przybyliński. Do ćwiczenia szeregu wybrani są: Szczepan Sulski, kapitan; Roman Przybyliński, Michał Bussa i Ignacy Chojnacki, oficerowie; Jakób Lukstejt, feldfebel.

Wszelkie korespondencye i listy tyczące się tegoż Towarzystwa, proszę nadsyłać pod adresem:

Andrew J. Tobiński,
8726 Exchange ave., Sta. S.
Chicago, Ills.

LISTY POLSKIE NA POCZCIE.

51 Adomajti T
61 Bembnowski J
68 Brandowa J
71 Buianowski J
72 Cachara W
73 Cajel A
74 Ciba M
75 Czaja K
77 Dembrowski P
80 Dobrowolski
81 Donaka Fr
82 Dudzik A
83 Dzukawski S
90 Frandzki L
92 Gajda P
94 Gazajtis Ch
95 Gazwet Bł
100 Głodzicki J
107 Gryzon J
114 Hedzel J
118 Horak J
124 Jakubowski A
127 Karch P
128 Katucki J
133 Korac J
134 Kozek J
135 Kossutski Ed
136 Krochmal Fr
137 Krupika A
138 Kruszynski F
139 Kusibad J
140 Labożenski Fr
141 Lazdowski A
147 Maczijtis J
149 Martynowicz F
152 Muskal A
153 Maszedlański J
155 Mazentas S
157 Menzirow D
159 Miech J
160 Mikalski B
161 Miller S S
162 Mirowski J
163 Miszkowicz J
164 Mondlak F
168 Mawiok G
169 Natepa M
170 Nawracaj M
172 Noga J
173 Nowicki F
174 Ocho Br
175 Opaciam J
176 Opacian Br
177 Oszania W
180 Padzaza A
182 Pechota J
185 Pielikis N
187 Plaza St
188 Podraza T
189 Podrazionka A
191 Potonis W
193 Przygodski E
194 Przybyłowicz F
195 Pytek J
196 Rakowski F
203 Roski W
207 Rub J
208 Rynkal A
209 Rzygocki W
213 Schisling St
217 Schuwal B
223 Serska F
227 Smolko B
228 Solak J
22[illegible] Spolis A
235 Tamoszajtis J
236 Terszeski K
237 Tresteniak A
238 Tylka R
243 Walega J
246 Wiezbicki A
247 Wieczerski I
251 Wlynaski J
255 Wojdak F
256 Zajas A
260 Zienty F
262 Zlotkowitz M
263 Zboraska K

Listy te będą na Głównej Poczcie znajdowały się przez 2 tygodnie, poczem zostaną odesłane do Washingtonu do "Dead Letter Ofisu", zkąd, po rozpieczętowaniu, znów zostaną odesłane do tych którzy listy pisali.

Do 1-go Lipca, wydaje się premie za 75 centów, za dołączeniem 10c. na przesyłkę z następujących książek do nabożeństwa i inne.

Do Nabożeństwa.

ANIÓŁ STRÓŻ Chrześcianina Katolika. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich (Wydanie dla obojga płci.) W mocnej oprawie ze złoconymi brzegami i tytulikami format 3½x5 cali, 635 stronnic, (daw[illegible]ej $1.00) teraz 40c

ANIOŁ STRÓŻ Chrześcianina Katolika. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich (Wydanie dla obojga płci). W mocnej oprawie, ze złoc. tytul., czerwone brzegi (dawniej 85c) teraz 35c

ANION STRÓŻ Chrześcianina Katolika. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. (Wydanie dla obojga płci) z okuciem i klamerką w skórkowej oprawie (dawniej $1.50) teraz 60c

ANIÓŁ STRÓŻ Chrześcianina Katolika. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. (Wydanie dla obojga płci) oprawna ozd. w skórkę cielęcą, z klamerką, pięknymi wyciskami i złoc. brzegami, oraz nabijanymi narożnikami metalowymi (dawniej $4.00) teraz $1.60

CICHA ŁZA Chrześciańska. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich (Wydanie dla kobiet) W mocnej oprawie ze złoconymi brzegami i tytulikami format 3½x5 cali, 635 stron., (dawniej $1.00) teraz 40c

CICHA ŁZA Chrześcianina Katolika. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich (Wydanie dla kobiet) W mocnej skitogen oprawie z okuciem i klamerką, złoconymi brzegami i tytulikami, format 3½ x 5 cali, 635 stron., (dawniej $1.50) teraz - - 60c.

CICHA ŁZA Chrześcianina Katolika. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. (Wydanie dla niewiast.) W aksamitnej oprawie, okute, z klamerką, krzyżykiem z kości, złoconymi brzegami, format 3½x5 cali, 635 stronnic (dawniej $2.00) teraz - 80c.

CICHA ŁZA Chrześcianina Katolika. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich (Wydanie dla niewiast). Oprawne w miękką cielęcą skórkę z wyciskanym złotym krzyżykiem, złoconymi brzegami i tytulikami, format 3½x5 cali, 635 stron., (dawniej $3.00) teraz - - - $1.20

CICHA ŁZA Chrześcianina Katolika. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. (Wydanie dla niewiast.) Ślicznie oprawne w najlepszy aksamit, okute, z klamerką z krzyżem z kości i pięknemi wyrobami z mosiądzu i stali, złoconymi brzegami i tytulikami, format 3½x5 cali, 635 stron., (dawniej $4.00) teraz - - - $1.60

CICHA ŁZA Chrześcianina Katolika. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. (Wydanie dla niewiast). Oprawne w twardą cielęcą skórkę, z wyciskanym krzyżem i wyrobami, z srebrnemi punkcikami i klamerką złoconymi brzegami i tytulikami, format 3½x5 cali 635 stron, (dawniej $4.00) teraz - $1.60

CICHA ŁZA Chrześcianina Katolika Zbiór Modłów i Pieśni służącej dla dusz pobożnych. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich (Wydanie dla niewiast.) Oprawne w imitacyę kości słoniowej z wyciskami z mosiądzu i stali z klamerką i złotymi brzegami. Dawniej cena 4.50 teraz tylko 1.80,

DZIECIĘ DO BOGA z dodatkiem ministrantury. (Oprawne w płótno) 10c

KWIAT NIEWINNOŚCI. — Książeczka do nabożeństwa. Osobne wydanie dla chłopców i dziewcząt Mocno oprawne w płótno 15c

OŁTARZYK ZŁOTY. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. (Wydanie dla mężczyzn.) Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. W mocnej oprawie ze złoc. tyt. czerwone brzegi (dawniej 85) teraz 35c.

OŁTARZYK ZŁOTY. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. (Wydanie dla mężczyzn.) Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. W moc. opr. ze złoc. brzegami i tytulikami format 3½x5 cali, 635 stronnic, (dawniej $1.00) teraz 40c.

OŁTARZYK ZŁOTY. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. (Wydanie dla mężczyzn.) Z dodatkiem nieszporód i pieśni łacińskich, z okuciem i klamerką w skórkowej oprawie (dawniej $1.50) teraz 60c.

OŁTARZYK ZŁOTY. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. (Wydanie dla mężczyzn.) Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich, oprawna ozd. w skórkę cielęcą, z klamerką, pięknymi wyciskami i złoc. brzegami, oraz nabijanymi narożnikami metalowymi (dawniej $4.00) teraz $1.60

WYBOREK czyli krótki sposób Nabożeństwa Codziennego dla Rzymsko-Katolików. Z dodatkiem Pieśni. W mocnej oprawie. i czerwone brzegi 20c.

WYBOREK czyli krótki sposób Nabożeństwa Codziennego dla Rzymsko Katolików. Z dodatkiem pieśni w mocnej oprawie, i złoconemi brzegami. Cena 25c.

WYBOREK czyli krótki sposób Nabożeństwa Codziennego dla Rzymsko-Katolików. Z dodatkiem Pieśni. — W mocnej oprawie i wyciskami okute i z klamerką (dawniej $1 00) teraz 40c

WYBOREK oprawna w cielęcą skórkę, z klamerką z nabitemi po obydwu stronach gwoździkami (aby się skóra nie obcierała.) Dawniej cena $2.50 teraz $1.00

WYBÓR osobliw. nabożeństw (Katolik w modlitwie;) gruby druk, oprawna w skórce, złocone brzegi. 75c

WYBÓR osobliw. nabożeństw (Katolik w modlitwie;) gruby druk, oprawna w morocco skórkę, złocone brzegi okute z klamerką. $1.00

Religijne.

Głos Synogarlicy na pustyni świata tego jęczącej, w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 512 stronnic $1.00

Miesiąc Maj poświęcony Bogarodzicy i Niepokalanej Dziewicy Maryi. Oraz sposób przygotowania się należycie do Spowiedzi świętej. Modlitwy przy Mszy świętej. Godzinki, Modlitwy wieczorne i kilka pieśni. Zawiera blisko 300 stronnic w mocnej oprawie. 30

Nawiedzania Najświętszego sakramentu i Niepokalanie poczętej Najświętszej Maryi Panny na każdy dzień miesiąca napisana po włosku przez sługę Bożego S. Alfonsa Marza Ligouri, Biskupa dyecezyi świętej Agaty i Fundatora Zgromadzenia Redomptorystów na polski język przełożone. 30 W mocnej oprawie 50

O Naśladowaniu Jezusa Chrystusa. (Tomasza a Kempis.) Ksiąg czworo. Tłómaczone z łacińskiego. W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem. Cena - - - 85c.

Przewodnik duszy do Nieba, z licznemi pięknemi rycinami o Sercu i Duszy człowieka w mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem..........85c.

Kantyczka czyli Pastorałki i Kolędy, czyli piosnki wesołego ludu w czasie świąt Bożego Narodzenia po domach śpiewane, a przez X. M. M. zebrane. Czerpane z rękopisów od roku 1695. Pieśni do "Kościelnego użytku. W mocnej oprawie 75c

Śpiewnik kościelny dla użytku wiernych zebrał W. Bern. Ruchniewicz. W mocnej oprawie cena 50c

Spiewnik Pieśni Nabożnych zawierający 630 pieśni jako to: Pieśni codzienne, Msze święte, Nieszpory łacińskie, Pieśni na uroczystości Pańskie, Na święta Matki Boskiej i Świętych Pańskich, Pieśni za Polskę, niemniej pieśni przygodne, psalmy, suplikacye itp. w mocnej oprawie płóciennej ze złoconym tytulikiem. Cena........................$1.00.

Zbiór pieśni nabożnych katolickich dla użytku kościelnego i domowego. Zawiera: 52 msze, nieszpory, 1102 pieśni z dodatkiem nieszporów łacińskich, jeszcze 4 więcej pieśni łacińskich, 28 pieśni za Polskę. Obejmuje blisko 1100 stronnic wielkiego formatu na pięknym papierze i z wyzłacanemi tytulikami.

Dzieło to sprzedaje się po cenach następujących:
Oprawne w pół skórek . . $2.25
Całe w skórę i wyzłacane brzegi $3.25

KSIĄŻKI DO NAUKI JĘZYKA ANGIELSKIEGO.

Aleksandra Chodźki Słownik Polsko-Angielski i Angielsko-Polski w mocnej oprawie ze złoconemi tytulikami. Cena........................$4.00

Ollendorffa teoretyczno - praktyczna METODA nauczenia się czytać pisać i mówić po angielsku w sześciu miesiącach, z oryginalnej edycyi przerobiona i do użytku Polaków zastósowana. Dwa tomy. I Tom Gramatyka, II Tom Klucz. W mocnej oprawie, Cena - - - - $2.00

Pośrednik polsko-angielski, książka dla Polaków w Ameryce dla łatwego nauczenia się po angielsku; z opisaniem każdego wyrazu jak się ma wymawiać, wypracował Wł. Dyniewicz; przejrzane, poprawione i znacznie powiększone a mianowicie dodane są rozmowy i różne listy w polskim i angielskim języku...............65

Historya Stanów Zjednoczonych od odkrycia Ameryki aż do naszych czasów, z krótkim zarysem innych krajów Amerykańskich wraz z deklaracyą niepodległości, artykułami konfederacyi i Konstytucyą Stanów Zjednoczonych i dodatkiem wojny amerykańsko-hiszpańskiej (około 500 stronnic). W mocnej oprawie. . 75c
W lepszej oprawie z wyciskanym tytulikiem - - - $1.00

Kto nie życzy sobie w premii z powyższych książek, temu przeznaczamy następujące Roczniki Tygodnika.

Pierwszy Rocznik Tygodnika Pow.-Naukowego
Dziewiąty Rocznik Tygodnika Pow.-Naukowego.
Jedenasty Rocznik Tygodnika Pow.-Naukowego.

W mocnej oprawie. Zamiejscowi muszą przysłać 40 centów na opłatę przesyłki.

Warunki do otrzymania premii z powyższych książek.

1) Musi dołączyć **40 centów** na opłacenie przesyłki Rocznika Tygodnika lub też **10 centów** na przesyłkę innych powyższych książek.
2) Gazeta musi być opłacona na cały rok naprzód.
3) Kto już wybrał premię, a chciałby uzyskać jeszcze obecnie wydawaną premię, niech opłaci Gazetę jeszcze na rok dłużej.
4) Z INNYCH KSIĄŻEK NIE WOLNO WYBIERAC NA PREMIĄ.
5) Płacący półrocznie, lub kwartalnie na Gazetę Polską nie mogą żądać żadnych podarunków, na to się wydaje podarunki aby Gazeta Polska była całorocznie naprzód opłacona. Gazeta Polska kosztuje na rok **dwa dolary**, na pół roku **$1.25**, na ćwierć roku **75c.** Żądającym a nie przysyłającym przedpłaty, posełą się tylko jeden numer na okaz.

Kto przyśle 5 (pięciu) nowych rocznych abonentów dostanie bezpłatnie przysłane dzieło **"Tysiąc nocy i jedna."**

W. DYNIEWICZ,

Publisher "Gazeta Polska," 532 Noble Str., Chicago.

Europejska prasa polska o Memoryale.

"Dziennik Poznański" pisze o kongresie pokojowym:

Nie wiele słów potrzeba, żeby wprowadzić go u nas na arenę myślącej a zaciekawionej opinii. Nikt dziś nie wierzy, żeby kongres ten osiągnął to, do czego głównie zmierza, tj. rozbrojenia, usunięcia zbrojnego pokoju po za trybunał rozjemczych sądów polubownych od których nie byłoby apelacyi do miecza.

Widać to już z tąd, że właśnie od czasu, kiedy cesarz rosyjski wydał hasło rozbrojenia, wszystkie państwa militarne, na lądzie i na morzu ze zdwojoną energią podjęły dzieło dalszego "zbrojnego pokoju."

Z tem wszystkiem nie należy się kamieniem lekceważenia rzucać na zamiary inicyatorów i na sam kongres i tu powiedzieć sobie należy, zwłaszcza w tak trudnej sprawie: nie od razu Kraków zbudowany. Wielkimi nawet środkami nie dochodzi się od razu do rozwiązania wielkiego problematu. Trzeba ziarnko składać do ziarnka, a nie ustawać w usiłowaniach, żeby choć w czasie stuleci bieżących przynieść państwom i narodom ulgi w ciężkiej walce o byt.

Przy całej nieufności tedy, nie można jednak odmawiać sympatyi dziełu rozpoczętemu. Nie w to nawet wchodzić należy, z jakich pobudek je podjęto, tylko sądzić rzecz, jako samo przez się słuszną, sprawiedliwą i szlachetną. Co z niej złość i marnota ludzka zrobi, tego przewidzieć nie można i odgadywać nie należy.

Na razie nie całkiem bez skutku zapewne rozejdzie się kongres. Nie pogodzi państw ani narodów, nie wykorzeni z polityki egoizmu, zazdrości i gwałtu, ale wiele rzeczy i obyczajów złagodzić może przez różne międzynarodowe stypulacye.

Wojny w przyszłości przedstawiają się fantazyi, i w obrachunkach ludzkich tak straszliwie, że już ten wiele zdziała dla ludzkości, kto złagodzi barbarzyństwo proceduru wojennego.

Na tem tedy polu szukać należy głównych zdobyczy kongresu.

Ubolewać tylko należy, że kongres z góry wykluczył z grona tę siłę moralną, która z powołania i bożego zakonu, jest największą i najlepszą orędowniczką pokoju tj. kuryą rzymską. Może to jest nieświadomem uznaniem, że na kongresie zebrać się mają poniekąd s a m i winowajcy przeciwko chrześciaństwu i dopiero sami między sobą naradzą się, czy wspólnie uderzyć czołem przed tymi, co wprawdzie nie mają żołnierzy ni armat, a jednak rządzą i władają ludami potężniej, jak bagnety i pięście.

Z Ameryki usiłowano wprowadzić na kongres sprawę i krzywdy polskie. Z góry temu przeszkadza uchwała, że wszystkie "postronne" sprawy nie mają znaleść uwzględnienia na kongresie. Naiwnością byłoby przypuszczać, że sprawę polską podejmie jako nie "postronną" sam prezydent Stanów Zjednoczonych przez swego reprezentanta.

Z tem wszystkiem "Odezwa Polaków w Ameryce w sprawie Polski" wydana odnośnie do konferencyi pokojowej w Hadze do ludu amerykańskiego i do innych ludów cywilizowanych," może uchodzić za dzieło bynajmniej nie zbyteczne, albowiem wpłynie niewątpliwie pouczająco na opinię wielu kół, którym sprawa polska ledwo z nazwiska jest znaną.

"Gazeta Toruńska" wyraża się w taki sposób:

"Niektóre gazety polskie ganią ten krok naszych braci zamorskich jako niefortunny, lub nawet wprost szkodliwy.

Według naszego zdania ta nagana nie jest równie nieuzasadniona, jak chętka kierowania z jednego zaboru sprawami drugiego. Dopóki nie mamy narodowego komitetu wykonawczego, ma każda dzielnica prawo samodzielnego wybierania sposobów służenia sprawie narodowej, a prawo to przysługuje także naszym wychodźcom. Jak Galicya nie odpowiada za Poznańskie, ani Warszawa za Galicyę, tak i Polacy w kraju nie odpowiadają wobec swych rządów za to, co czynią nasi Rodacy w Ameryce. Bądźmy tylko sami rozumni, pracujmy na gruncie ustawodawstwa krajowego, a nie zaszkodzą nam manifestacye amerykańskie."

"Kuryer Lwowski" podaje streszczenie manifestu i tak kończy:

"Ten szczery, podniosły, gorącem umiłowaniem Ojczyzny i swobody nacechowany głos nie będzie się zapewne podobał w tych kołach naszego społeczeństwa, które uprawiają politykę strusią, prowadzącą do służalstwa, a nawet "dyplomatycznego" zaprzaństwa; my jednak uważamy, że manifest ten był nietylko potrzebny, lecz niezbędny i dla tego możem być tylko wdzięczni naszym braciom z za Oceanu, iż z taką godnością przypomnieli światu naszą niezmarłą, przemocą z porządku dzisiejszych dążeń spychaną sprawę.

"Wielkopolanin" donosi o ukazaniu się odezwy, podaje tytuły różnych jej rozdziałów, a dalej pisze:

"Jeżeli miejsce pozwoli, podamy niektóre ustępy tej odezwy. Co do odezwy samej naznaczamy, że jest ona ważną, ponieważ jest wyraźnym dowodem, że Polacy nasi w Ameryce myślą stale i ciągle o swej macierzy i że ta myśl bronić ich będzie od wynarodowienia.

Z tego punktu widzenia krok naszych amerykańskich wychodźców wielkiej jest doniosłości. Praktycznego rezultatu z tej odezwy nie będzie; wątpimy bowiem, aby kongres pokojowy zwołany przez rosyjskiego cara, miał się przychylić do życzeń naszych rodaków w Ameryce i zajmować się kwestyą Polską. To atoli nie ulega żadnej wątpliwości, iż kwestya Polska jest zawsze żywą — jest niezmiernie ważną dla stosunków europejskich i że życzyćby należało, aby i tę sprawę poruszono na pokojowym kongresie w Hadze. Nam ta odezwa żadną miarą zaszkodzić nie może. Odezwa jest przypomnieniem faktu historycznego, uznanego nawet przez historyków interesowanych państw za akt gwałtu; fakt ten jest powszechnie znanym i nikt za złe nie może brać przypomnienia, że Polskę rozebrano przemocą."

"Praca" o odezwie Polaków amerykańskich.

W poznańskiem czasopiśmie "Praca" znajdujemy następujący artykuł wstępny w No. 22 gim:

Polacy w Ameryce wydali odezwę do ludu amerykańskiego i innych cywilizowanych, w której poruszają sprawę polską w obec konferencyi pokojowej w Hadze. Owiana duchem szczerego patryotyzmu odezwa ta zaszczyt przynosi naszym rodakom z za Oceanu, będąc żywym i dobitnym dowodem, jak ścisłą jest łączność Polaków zamieszkałych w Ameryce, z ich nieszczęśliwą Ojczyzną.

Rozmaite podniosły się u nas w kraju głosy co do wyboru chwili wystąpienia z tą odezwą; były zdania, według których Polacy w Ameryce odezwą swą zaszkodzić tylko mogli nam w Europie zamieszkałym. Zanim jednak przyjdziemy do scharakteryzowania tych głosów, pozwólmy zabrać głos samym Polakom w Ameryce.

Komitet wykonawczy, w którym znajdujemy przedstawicieli wielkich związków polskich nie mniej wszystkich pism polskich, pisze:

(Tu następują cytaty głównych ustępów memoryału, a w dalszym ciągu czytamy):

Podaliśmy w powyższych słowach najważniejsze ustępy memoryału Polaków amerykańskich, pomijając zarys historyczny rozwoju i losów narodu polskiego, jako przeznaczony dla informacyi obcokrajowców.

A teraz do oceny memoryału.

Najważniejsze dla nas ma znaczenie jako znamienny dowód, że tam za Oceanem, ideały, wypiastowane niegdyś tu w kraju, pod groźnym podmuchem praw wyjątkowych, żyją niewzruszenie; memoryał jest nam dowodem, że wśród tej amerykańskiej Polonii duch polski nie zamarł i nie zamrze, i że oczy dobrowolnych wygnańców zwracają się wciąż ku ich dawnej Ojczyźnie.

To przeświadczenie błogiem jest i w tej myśli witamy wydanie memoryału jako jeden z objawów niespożytego ducha polskiego.

Czy memoryał będzie miał jaką korzyść praktyczną?

Jeźli korzyści tej zechcielibyśmy upatrywać tylko w obrębie prac konferencyi pokojowej—to zapewne, że żadnych tak praktycznych rezultatów memoryał nie osiągnie.

Czy jednak w innej formie, po za obrębem prac konferencyi, za pomocą zwrócenia opinii publicznej na niezałatwioną sprawę polską rezultatów korzystnych nie osiągnie, zależeć to będzie od sposobów i środków, za pomocą których Polacy amerykańscy postarają się swą odezwę rozrzucić i na opinię publiczną oddziałać. W każdym razie przedwczesnem byłoby odmawianie z góry wszelkiego praktycznego wyniku.

Czy dalej Polacy memoryałem swym nie zaszkodzą nam tu w kraju pozostałym? Na pytanie to twierdząco odpowiedziały niektóre skrajne ugodowe pisma polskie. Nie wiemy, w jaki sposób memoryał ten miałby nam zaszkodzić, tembardziej, że pisany jest w tonie dość umiarkowanym i żadnych bezpośrednich obelg dla rządów zaborczych nie zawiera.

Jedno z pism poruszyło nawet kwestyę, czy Polacy w Ameryce mieli w ogóle prawo do zabrania głosu w imieniu całej Polski i do żalenia się na krzywdy, które na nich bezpośrednio nie spadają.

Małostkowe to zapatrywanie jest błędnem. Bo i komuż to dziś nie wolno przemawiać w imieniu Polski, jeśli nie im, wolnym obywatelom wolnej Ameryki? Czy my pod zaborami, mamy sposobność i czy nam wolno tak przemawiać?

A gdy się serca zapytamy, czy oni mogli wystąpić jako obrońcy sprawy polskiej, to czyż może być wątpliwą odpowiedź? Któż jeśli nie oni, ci wygnańcy, których setna może część oglądać będzie ziemię ojczystą, bardziej odczuć może nieszczęsny los Polski? Wszakże gdyby nie nasza polityczna niedola, oni by nie tęsknili do kraju, bo ojczysty kraj, w którym dziś dla nich brak miejsca, przytuliłby ich do łona. Ten ból, ta tęsknota, to przywiązanie do ojczyzny z oddali, to wszystko daje im najświętsze prawo do przemawiania w imieniu Polski.

Niechaj nam kto pokaże przykład, zaczerpnięty tu z naszych stosunków w kraju, aby w chwili nawet poważniejszej, niż ta, zapanowała zgoda pomiędzy wszystkimi obozami, pomiędzy wszystkiemi pismami odcieni. Niech nam kto pokaże drugi taki przykład, gdy wszystkie stronnictwa podały sobie rękę dla spełnienia zamierzonego celu.

A jednak dziełem takiej zgody jest właśnie memoryał rzeczony. Więc raczej wstyd nas ogarnąć powinien wobec takiego przykładu, nie zaś wątpliwość, czy oni mieli prawo przemawiać w imieniu Polski.

O, stokroć mieli oni prawo przemówić tak, jak to uczynili, wołając:

"Domagamy się sprawiedliwości! Polska żyje i my, jej synowie, pragniemy pracować dla ogólnego pokoju. Spoglądacie dziś narody na naszą matkę Ojczyznę rozszarpaną; bez samodzielnego bytu politycznego, jak na wdowę poranioną, zbitą, w odzieży poszarpanej, prawie w łachmanach, ale my, jej synowie, nie wypieramy się naszej matki, lecz tem głośniej wołamy: to nasza matka Polska! Nędza jej nie jest z naszej winy — lud polski nie mógł się rozwinąć. Dziś więc gdy mamy po temu porę, pospieszmy na kongres z memoryałem, zabierzmy głos publiczny, poważnie, głośno i z całą siłą wobec narodów. Zaznaczmy, że żyjemy i żyć pragniemy! Niech sobie świat przypomni naszą stuletnią niewolę, niech sobie przypomni, czego przed stu laty dokonano na narodzie szlchetnym, wolnym, który nikomu kajdan nie narzucał—niech świat widzi nasze krzywdy!

Niech memoryał głosi światu, że Polacy są i żyją — że zgłaszają się do narodów po swą własność! Dziś nam może rzekną niektóre narody i rządy: Vae victis! (biada zwyciężonym), lecz szyderstwo to niechaj nas nie przeraża, bo historya nas poucza, że już i zwyciężeni tryumfująco wołali: Vae victoribus! (biada zwycięzcom). Przeszłość stuletnia należy do wrogów, zaś przyszłości nikt nam zamknąć nie zdoła"!

Kazimierz Radwan.

"Goniec Wielkopolski" o memoryale.

"Goniec Wielkopolski" wychodzący w Poznaniu, rozpoczął w No. swym z dnia 14 Maja przedrukowywać tekst memoryałn, naturalnie z przyczyn łatwo zrozumiałych, musiał popuszczać niektóre ważne zdania i ustępy. Przedruk poprzedzony następującym gorąco napisanym wstępem:

"Czwarta dzielnica za Oceanem przemawia za macierz swoją.

Rodacy na wychodźtwie amerykańskiem, ci, którzy są jeszcze żywą zieloną gałęzią pnia ojczystego, chcą wobec Europy zadokumentować, iż Polska żyje—żyje nietylko na ziemi Ojców w sercu Europy, której była przedmurzem, że żyje na całej kuli ziemskiej i wszędzie woła:

— Jestem!

"Za czasów Niegolewskich, Działyńskich, Potworowskich my tutaj w Wielkopolsce byliśmy politycznem sumieniem narodów.

"Dziś niestety nie jesteśmy nawet echem siebie samych, bo dziś tego samego boimy się echa....

"Za kordonami—za jednym serca gorące, ale pieczęć milczenia włożono tam na usta; za drugim nie wiedzieć co górą, czy lojalność czy polskość.

"Posłuchajmy tedy głosu braci z za morza. Broszurę tę wydali oni ozdobnie w języku angielskim — włożywszy nań szatę dla dyplomatów i ludzi wykwintnych ponętną. Polski memoryał mniej ozdobny — ale na białej okładce widnieje biały orzeł na czerwonem polu."

Niżej podpisany podaje do ogólny wiadomości, że ludzie cierpiący na chorobę św. Walentego niechaj się do niego zgłoszą a on ich z choroby wyleczy. Proszę opisać chorobę i załączyć na odpowiedź znaczek pocztowy.

WINCENTY SZOSDA,
3281 Thompson Street,
Port Richmond, Philadelphia, Pa.
Oct. 27 99

ZWIĄZEK MŁODZIEŻY POLSKIEJ w Ameryce.

Fr. P. Danisch, prezes.
733 W. 18th Place, Chicago, Ills.

Fr. T. Wołowski, sekr. gen.
712 W. 20th Street, Chicago, Ills.

Po informacye zgłosić się należy do sekr. gen. bądź listownie, bądź ustnie. W sprawie organizowania Oddziałów Zw., zwrócić się trzeba do organizatora głównego: S. K. SASS, 767 W. 18th Place, Chicago, Ills., lub do stanowych organizatorów.

☞Pan F. J. Janiszewski, nasz podróżujący agent i kolektor, bawi obecnie w Toledo, Ohio i okolicy.

Posiada nasze zupełne zaufanie i ma prawo kolektować abonament za "Gazetę Polską", "Tygodnik P. N." i książki, kto jemu zapłaci to tak dobrze jakby sam Redakcyi zapłacił.

Abonenci, którzy zalegają z zapłatą za "Gazetę Polską" idąc do pracy niechaj pozostawią pieniądze w domu i upoważnią swoje żony do zapłacenia abonamentu, a odbiorą swoją premią, jaką sobie wybierą, przez pocztę, gdyż wieczorem po 6tej godzinie wnet zapadnie zmrok, to mało tylko obejść można, a dzień cały się zmarnuje.

WŁ. DYNIEWICZ.

Pan Wawrzyniec Radomski, nasz podróżujący agent i kolektor, będzie w tych dniach kolektował w Grand Rapids, Lexington, Manistee, Saginaw, Bay City, Detroit, Wyandotte, Mich., następnie w Toledo, Lorain, Grafton, Cleveland, O., Erie, Pa., a później w innych stanach.

Posiada nasze zupełne zaufanie i ma prawo kolektować abonament za "Gazetę Polską", "Tygodnik P. N." i książki, kto jemu zapłaci to tak dobrze jakby sam Redakcyi zapłacił.

Abonenci, którzy mają opłacić za "Gazetę Polską" idąc do pracy niechaj pozostawią w domu pieniądze i upoważnią swoje żony do zapłacenia abonamentu, a odbiorą swoją premią, jaką sobie wybierą, przez pocztę, gdyż wieczorem po 6tej godzinie wnet zapadnie zmrok to mało tylko obejść można, a dzień cały się zmarnuje.

Upraszam także i ja szanownych abonentów "Gazety Polskiej" aby raczyli uwzględnić moją trudną pracę i do powyższego ogłoszenia się zastosowali.

W. RADOMSKI,
Agent i Kolektor.

Władysław Dyniewicz

Wyspy Tonga.

Wyspy Tonga, które niedawno temu w prasie dziennej były przedmiotem politycznych rozpraw, są pod każdym względem szczegółowemi i interesującemi. Nie zaszkodzi dla tego, jeżeli streścimy tutaj co wiemy z opisów podróżnych i misyonarzy o tem małem królestwie, politycznej idyle w burzącym się ruchu ludów w oceanie południowym, jak je pewien słynny podróżnik nazywa.

Główna wyspa małego państwa wyspiarskiego, Tangatubu, jest bardzo pięknym, powabami różnego rodzaju ozdobionym kawałkiem ziemi. Oblana naokoło zielonem morzem, którego wały niespokojnie i nieustannie się odbijają o płaskie, lecz pięknie uleśnione wybrzeże, ziemia podnosi się potężnie z wody, prawie unosząc niby wszędzie z sobą gęsty kobierzec nader bujnej, podzwrotnikowej wegetacyi. Z niższych części górnych i dolinowych wznoszą się liczne, gęste gaje palm i ocieniają świetne kąty ziemskie, które pomimo ich cudzoziemczości przyciągają człowieka. Proste jak świece wznoszą się pod niebiosa pnie tych pięknych palm kokosowych, tworząc na wierzchu gęste, pięknie ukształcone korony liściowe. Umiarkowany wietrzyk morski wieje przez kraj i porusza korony drzew, a solenna spokojność panuje na dole w gaiku. Tu rośnie także dość licznie drzewo chlebowe, szeroko rozpościerając swe liczne gałęzie. W wielkopiennem drzewie znajdują się liczne paprocie; lecz nie brakuje także roślin kwiecistych, których gęste zarośliny i okrycia są tak różnobarwnemi, że ich nie można sobie przedstawiać bardziej urozmaiconemi. Tu gdzie krajowiec nie mający troski rozłożył swe domowisko pod dobrotliwem niebem zobaczysz roślinę bawełnicową lub kawową tylko tu i owdzie dziko. W chłodnych okolicach zaś gdzie się koloniści częściowo przechodnio, częściowo stale, dzielni pionierzy kultury i cywilizacyi, osiedlili, okazują się widokowi obszerne plantacye ryżu, kawy i bawełny, które ich właścicielom przynoszą bogaty zysk. Jeżeli się idzie wyżej pod góry, które rzadko tylko są spadzistemi, roślinność, zwłaszcza las staje się rzadszym, lecz jest jednakże jeszcze dość bujnym. Z prawie wszystkich szczytów przedstawia się cudowny widok nad całą okolicę. Tu spuszcza się potok do pięknie uleśnionej doliny, tam grupa palm kokosowych powiewa pięknemi koronami, tam znów okazują się chata wyspiarza lub mały, pobielony dom osadnika, w głębi zaś na horyzoncie okazuje się morze, jako biały, srebrny pas, jako rama obejmująca wszystko.

Lecz i zgrozy podzwrotnikowej natury nie braknie w tym pięknym obrazie. Od czasu do czasu dają się uczuć straszliwe trzęsienia ziemi, które zmusiły mieszkańców do pobudowania ich domów z lekkiego tylko materyału, a straszliwszemi jeszcze są huragany, o których Rev. T. Dest, który przez długi czas mieszkał na tych wyspach, donosi co następuje: Ani język, ani pióro nie zdołają opisać tych orkanów w całej ich straszliwości. Niebo i ziemia zdają się być w ruchu, a morze w swojem wzburzeniu jest straszliwie wspaniałem. Szum burzy, której się nic nie zdoła oprzeć; łoskot padających drzew: gałęzie zerwane przez wicher i unoszone w powietrzu; orzechy kokosowe, które lecą w powietrzu jakoby kule armatnie; trzask zawalających się domów — oto zjawiska, które czynią orkan w owych okolicach oceanu południowego, jednym z najstraszliwszych i najokropniejszych zjawisk natury".

Powyżej opisane sceny natury, połączone z nadzwyczajną żyznością ziemi (do którego zupełnego rozwoju brakuje niestety w niektórych części grupy Tonga potrzebnej wody), pomyślne położenie archipelagu, przedewszystkiem zaś inteligentni mieszkańcy, przyczynili się, że wyspy te już od dawniejszych czasów są najwyborniejszym krajem Polinezyi—okoliczność, wskutek której mała ta grupa staje się coraz większej wagi dla prawie wszystkich mocarstw. Przecież te tak bogate błogosławione i daleko i szeroko opisane wyspy słusznie noszą nazwę "wysp przyjacielskich", nazwa, która li tylko w grzeczności, uprzejmości i zgodności ich mieszkańców znalazła swój początek. Mężczyzni wogóle są dobrze zbudowani. Mogliby służyć za modele artystom; niewiasty zaś są pięknemi i zgrabnemi i mają dobrze rozwinięte piersi. Majętniejsze z nich, które się mniej narażają na promienie słoneczne podczas pracy polnej, są cery bardzo jasnej. Pięknie ukształcone ręce są obnażone, suknia sięga aż do kolan. Składa się zwyczajnie z krajowej materyi ozdobionej kawałkami suchej kory lub różnokolorowego papieru. Tak mężczyzni jak i kobiety są bardzo starannymi o swe włosy. Niewiasty podnoszą je za pomocą grzebienia z korzonek kokosowych i po obydwu stronach dają opływać wielkiej liczbie cienkich pięknie splecionych warkoczy. Aż do zamążpójścia dziewczęta mają wiele wolności, lecz po niem muszą żyć w największej skromności. Ogół obchodzi się z niewiastami dobrze. Wypełniają tylko lżejsze prace i nawet wydział kuchni jest pozostawiony mężczyznom. Lecz bezczynnemi nie są niewiasty. Wyrabiają miechy i kosze, plotą maty i przyspasabiają materyę krajową zwaną "ngatu". Nie jest to materya tkana, lecz składa się z wewnętrznej kory chińskiej morwy papierowej, która zostaję moczoną przez niejaki czas w wodzie a potem za pomocą pałki doprowadzoną do należytej grubości. Zostaje farbowaną różnemi pstremi farbami gumowemi, pomiędzy któremi się odznacza barwa czerwona, a celem tej farby jest ukrywać niedokładności pracy. Tak jak Polinejzyczycy są i Tonganie wielkimi przyjaciółmi uroczystości i korzystają z każdego wesołego lub smutnego wypadku, aby się oddać szaleństwu, którego ofiarą pada niezmierna liczba świń. Misyonarze starają się zapobiedz ogólnej rzezi, aby rasa tych zwierząt, które są tak potrzebne dla wyżywienia krajowców, nie została wypleniona. Przysposobienie pieczeni wieprzowej, które uchodzi za bardzo ważną czynność, zasługuje na naśladowanie i dla tego opiszemy takowe tutaj. Wieprz lub świnia napełniona wonnemi ziołami zostaje włożona do dziury wykopanej w ziemi i zostaje obłożoną gorącemi kamieniami. Naokoło kładzie się następnie różne owoce i obkłada się drugim rzędem gorących kamieni. Na te kładzie się ziemię a mięso smaży się w tym improwizowanym piecu.

Szybkie przejście wszystkich Tongan na chrześciaństwo jest ważnym rysem w nowszej historyi małego tego królestwa. Byli to naczelnicy panujący zawsze rozsądnie, łagodnie i mądrze, którzy chętnie szerzyli pracę cywilizacyjną chrześciańskich misyonarzy pomiędzy swymi poddanymi i popierali takową, wszystkimi możliwymi sposobami. I to ich postępowanie nie ustawało, lecz przeciwnie coraz się wzmacniało, tak iż Tonga należy dzisiaj do najlepiej uporządkowanych i najlepiej administrowanych grup oceanu południowego. Mianowicie wychwalali misyonarze króla Jerzego I., który po śmierci króla Jozysza (1845) został wybrany panem wszystkich wysp Tonga. Człowiek ten, który umarł 19 stycznia, 1893 licząc przeszło lat 90, był wnukiem naczelnika Tinan, który uważał żeglarza Cook'a za swego przyjaciela. On to przez długi czas swego życia podniósł państwo wyspiarskie z zawikłanych stosunków do dzisiejszego porządku. Wprawdzie początek nie był łatwem i czasem samouczucie tongańskiego władzcy nie zgadzało się z nową nauką. Tak n. p. było mu z początku nieznośnem, że go miał uczyć krajowy misyonarz. Dalej nie podobało mu się, że biały misyonarz w kazalnicy stał cokolwiek wyżej, niż on sam, tak iż na zadziwienienie misyonarza kazał sobie zrobić wyższe siedzenie, z którego tryumfująco spoglądał na nabożeństwo. Stary sposób od prawania nabożeństwa zaginął obecnie zupełnie prawie, chociaż Tonganie byli zrazu bardzo przywiązani do ich bogów. Mieli ich kilkaset, na których czele stała istota wyższa, której reprezentant na ziemi, zwany „Tui Tonga," był rodzajem duchownego władzcy. Z innych bogów był jeden obrońca podróżników, inny zaś bogiem żywiołów. Istniała także nadobna bogini morska i istniał bóg, który niósł wyspy na swych ramionach i wstrząsał niemi, gdy mu za bardzo zaciężały. Kapłani tych licznych bóstw stawiali naturalnie chrześciaństwu największy opór. „Tui Tonga" sam bardzo późno przyjął religię chrześciańską.

Co się tyczy stosunków politycznych, to królowi pomaga Rada ministeryalna, złożona z gubernatorów prowincyi, ministrów i wyższych urzędników sprawiedliwości. Ministrowie są odpowiedzialni Izbie, jednej z najdziwniejszych instytucyi, która się zgromadza co dwa lata w czerwcu i w której mają się znajdować dobrzy mówcy, spoglądając na nich ze stanowiska europejskiego. Składa się do połowy z naczelników, których król mianuje i których godność w łączności z posiadaniem włości jest dziedziczną. Jeżeli urząd wskutek braków męzkich potomków przypada na niewiastę, ta, jeżeli nie ma męża lub syna, musi sobie wybrać zastępcę. Druga połowa Izby zostaje wybierana co pięć lat przez tych mężczyzn, którzy liczą lat 21 i płacą jakiekolwiek podatki. Legistatorzy ci mogą się zgromadzać tylko w stolicy Nukwalofa, gdzie mogą obradować, gdy dziesięć członków jest obecnych. Król posiada prawo rozwiązania Izby; mianuje on także prezydenta. Porządek obrad ustanawiają sobie sami brunatni ci panowie. Autorem większej części konstytucyi był sam Król Jerzy I. Jest datowaną z dnia 4 listopada 1875, została później w niektórych punktach zmienioną przez Izbę i została w r. 1877 drukowana w języku angielskim. Jest wypracowana w stylu zupełnie angielskim i ułożona niezawodnie według wzoru angielskiego. Konstytucya zawiera wiele obietnic co do osobistych, kościelnych, prasowych i petycyjnych wolności dla wszystkich; tylko Chińczycy są wykluczeni z tej ogólnej wolności i w ogóle od przybycia na terytoryum tonguńskie w większych liczbach robotniczych, ponieważ przynoszą ze sobą zaraźliwe choroby. Trzech instruktorów — Amerykanin, Anglik i Niemiec — utworzyło dla króla w Tonga małe wojsko składające się z 500 żołnierzy. Trudną to było rzeczą, gdyż krajowcy nigdy przedtem nie nosili europejskiego ubioru. Stary sposób prowadzenia wojny krajowców składał się tylko z urządzania zasadzek. Uderzali z boku i z tyłu, lecz nigdy z frontu. Gdy w potyczce padło dwóch lub trzech ludzi, natenczas zwycięzcy cofali się. Tak było także podczas pierwszej samoańskiej wojny, podczas której pomimo długiego jej trwania padło tylko około 200 ludzi, co i tak było za wiele dla tak małego kraju. Odświętny mundur naczelnika wojska tongańskiego, a więc króla, jest podobnym do munduru angielskiego admirała: granatowy lub czerwony surdut z złotymi sznurami na ramionach i jedwabna szarfa na piersiach. Hasłem Tonganów jest dzisiaj jeszcze stare hasło „Koc otua mo toga ko koku Tokia" t. j. Tonga dla Tongów. Hasło to znajduje się nad herbem małego tego państwa (na polu podzielonem na cztery części: korona, gołąbek, trzy gwiazdy, trzy miecze — dla trzech archipelagów). Odnośnie do konstytucyi teraźniejsi właściciele nie mają sprzedać ani stopy ziemi, lecz tylko ją wydzierżawiać na 99, 50 lub 21 lat. Właścicielami gruntów i nawet miejscowości są naczelnicy, których prawo dziedzictwa jest tak samo uregulowane jak u domu królewskiego. Tonganom mogą wydzierżawić rolę bez wszystkiego. Jeżeli chcą ją wydzierżawić cudzoziemcom, to muszą najsamprzód uwiadomić o tem rząd, „aby Tonganie nie zostali wpędzeni do morza," jak konstytucya wyraźnie powiada.

Pomimo żyzności roli, inteligencyi krajowców i pomimo korzystnego położenia archipelagu, tenże przez długi czas zajmował bardzo podrzędne miejsce w stosunkach handlowo-politycznych. Ten stosunkowo mały ruch handlowy pochodził ztąd, że porty nie wielkie są otoczone licznemi skałami i że wskutek silnego porywającego prądu można się dostać do portów tylko przy pomocy sterników. Oprócz tego posiadali krajowcy wszystko, co na utrzymanie życia potrzebowali. Dobra matka natura ofiarowywała im i ofiaruje w każdym czasie pożywny i zdrowy pokarm w obfitości; i różne sprzęty domowe umieli Tonganie fabrykować sami w ich kraju wyposażonym w różne skarby naturalne. Dopiero w ostatnich czasach, gdy zagraniczni koloniści poczęli się osiedlać na wyspach Tonga, począł się handel tamtejszy wzmagać.

PANOWIE Jerzy Hadzima i Tomasz Pochrońhacz zostali zamianowani kolektorami pomiędzy słowackim i polskim ludem na nowy katolicki kościół, mający się budować w Maynard, O. Lud nasz jest ubogim, pracy było dotychczas mało i każda pomoc dana powyższym obywatelom zostanie wysoce uwzględnioną przez

Wiel. Józ. A. Weigand'a,
księdza katolickiego w Maynard, O.

W imieniu komitetu,
Józ. Kumorek,
Maynard, Ohio, Box 58.
July 27—99

Prenumerata "Gazety Polskiej" wynosi na 3 miesiące 75 c. na 6 miesięcy $1.25, na cały rok, Dwa dolary.

POSZUKIWANIA.

Poszukuję mego szwagra Antoniego Wegnera, który pochodzi z Prus ze wsi Zmilesiew. Od piętnastu lat ma przebywać w Chicago. Ktoby z Rodaków znał dokładny jego adres lub on sam, niech mi doniesie.

Paweł Smikowski,
1719— 4str., N. E, Minneapolis, Minn. (23—27)

Poszukuję siostry mojej Franciszki Carkowskiej. Pochodzi z zaboru rosyjskiego, gub. Płockiej, pow. Lipnowskiego, gminy Brudzowo, wsi Tuza Wielka. Dziewięć miesięcy temu przybyła ze starego kraju do Philadelphii skąd miała wyjechać do Baltimcre. Ktoby z rodaków o niej wiedział lub ona sama, niech mi doniesie pod adresem:

Anthony Carkowski,
Plymouth Meeting,
(25—28) Montgomery Co., Pa.

Poszukuję Berty Grabowskiej. Wywdzięczę się temu, który mi o niej doniesie.

Józef Korytowski,
640 Birch st., Scranton, Pa.

Poszukuję Stanisława Mcniewskiego, pochodzącego ze wsi Budzyń, pow. Maskowskiego, gub. Łomżyńskiej. Ma przebywać w Baltimore. Ktoby o nim wiedział lub on sam, niech mi raczy donieść pod adresem:

Adolf Długołecki,
Reynoldsville, Pa., lb. 454.

Poszukuję w bardzo ważnym interesie pani Zofii Talarcikowskiej. Pochodzi z pod zaboru rosyjskiego, gub. Grodzieńskiej, pow. Sokolskiego, parafii Suchowolskiej. Miesiąc temu przyjechała ze starego kraju. Ktoby z Szan. Rodaków lub Rodaczek znał miejsce jej pobytu, niech mi doniesie pod adresem:

Jan Burakowski.
Torrington, Conn., Box 569.

Józef Stachniewicz z Kernville, Lincoln Co., Oregon, poszukuje Jana Wąsikowskiego, z którym się zapoznał w Rock Springs, Wyoming. Ktoby znał miejsce pobytu Wąsikowskiego lub on sam, niech się zgłosi pod powyższym adresem.

Niżej podpisany poszukuje swojej żony Pelagii i pięciorga dzieci, —3 córki i dwóch synów, których imiona są: Bolesława, Czesława, Józefa, Jan i Wacław. Wszyscy mają ciemno-blond włosy; żona jest dziobatą na twarzy; po prawej stronie w górnej szczęce nie ma dwóch zębów. Ktoby znał miejsce ich pobytu, niech mi raczy donieść pod adresem:

Wojciech Sztankiewicz,
Sunny Side, Allegheny Co., Pa
(25—29)

Niżej podpisany poszukuję za żonę panny w wieku od 17 do 23 lat. Musi być Polką, moralnie wychowaną, religijną, łagodną w obejściu się, pracowitą, oszczędną, znającą się na prowadzeniu zwykłego gospodarstwa domowego, a również na kuchni. Powinna być także piękną co do budowy ciała. Majątek nie stanowi różnicy. Jestem kawalerem liczącym lat 26, silnej budowy ciała, blondyn, okrągłej twarzy, mam oczy siwe, jestem wzrostu średniego, ważę 165 funtów. Oszczędności moje wynoszą $1500. Szanowne reflektantki proszę o nadesłanie ich fotografii, a ja nadeślę moją odwrotną pocztą, jako i też na żądanie udzielę bliższych informacyj pod względem zobopólnego porozumienia się.

John Kleja,
Mount Pleasant,
(25—28) Westmoreland Co., Pa.

CHICAGO.

Piętnastoletni Emil Budlowski został w wtorek stawiony przez sędziego Eberhardt pod kaucyą $500. Jest on oskarżonym, iż popełnił różne kradzieże w Lawndale okręgu policyjnym. Schwycono go w wtorek rano w mieszkaniu Wm. Gortone p. n. 950 Turner ave., do którego się włamał i zabrał paczkę odzieży i różnych przedmiotów srebrnych, z którą się chciał ulotnić.

— Pod oskarżeniem, iż ukradł swemu pracodawcy, właścicielowi łazienek, doktorowi Glueck z pn. 291 przy N. Carpenter ul. $170, został w wtorek uwięziony pomocnik w łazienkach, negier Frank Leebright i osadzony na stacyi policyjnej przy W. Chicago ave. Znaleziono u niego jeszcze $109; za resztę kupił sobie elegancki ubiór, jedwabną bieliznę, żółte trzewiki i inne przedmioty. Leebright twierdzi, że jest niewinnym i że winowajcą jest młody pies św. Bernarda, który jest własnością dr. Glueck'a. Pies ten ma mieć odnośnie do twierdzenia oskarżonego szczególny gust, bo w wtorek na śniadanie pożarł cały gruby słownik i na desert chciał spożyć $170, które mu atoli nie musiały bardzo gustować, gdyż upuścił je przed drzwiami, gdzie je Leebright znalazł. Chciał on właśnie ogłosić w gazetach, że znalazł te pieniądze, lecz w tej chwili został aresztowanym.

— Detektywi Niggemeier i Terisian z stacyi centralnej, uwięzili w środę rano stolarza Bartłomieja Kosta, zamieszkałego pn. 666 przy Troop ul. pod oskarżeniem, że w marcu rb. wywabił Maryę Vodiczkę, kucharkę, z którą utrzymywał stosunek miłosny, z miasta Wiednia i zamordował ją. Uwięzienie nastąpiło za staraniem austryackiego konsula w Chicago.

Wiadomość o zbrodni Kosty nadeszła do Chicago już przed kilku tygodniami, lecz w swym czasie nie miał austryacki konsul jeszcze upoważnienia od władz wiedeńskich, aby kazał Kostę uwięzić. Kosta urodził się w Pilźnie w Czechach i liczy lat 29.

— Za poleceniem wielkiego angielskiego syndykatu kolejowego w Buenos Ayres, zamówił jego reprezentant Bouteille u "Pullman Palace Car Co." wagony pałacowe i sypialne w wartości $5,000,000. Dotychczas sprowadzał syndykat wagony z Anglii. Ta sama kompania otrzymała także zamówienie na 6 wagonów pałacowych dla rządu Bawaryi, który jest właścicielem kolei w tym kraju. Nastąpią większe zamówienia, jeżeli wagony teraz zamówione będą się podobały.

— Anna Bąkowska 16-letnia dziewczyna, służąca u Sam'a Paris pn. 361 przy W. North ave., zniknęła w czwartek rano z pomieszkania jej pracodawcy, zabrawszy ze sobą dwa pierścienie dyamentowe, zegarek z łańcuszkiem i elegancką suknię, własność pani domu. Uwięziono ją po południu na pikniku w Irving parku i odstawiono na policyę przy Rawson ul.

— Sąd wojenny w Chicego, któremu przewodniczy, generał Anderson, skazał w czwartek siedmiu żołnierzy za różne przestępstwa przeciw karności wojskowej itd. na mniejsze lub większe kary. Pomiędzy oskarżonymi znajduje się Paweł Rogaczewski z szwadronu B. 3 pułku konnicy, który za dezercyę otrzymał rok więzienia.

— Franciszek Krenek, właściciel piwiarni pn. 76 przy Fisk ulicy, wydobył w czwartek rano z szuflady stary zardzewiały rewolwer, który podobno podczas ostatniego powstania polskiego był używanym przez jego ojca. Krenek mniemał, że rewolwer nie był nabitym, a gdy właśnie w tej chwili wszedł do saloonu 31-letni Wacław Frenecki z pn. 117 przy W. 19ej ul., skierował broń ku niemu i spuścił kurek. Szczęśliwym przypadkiem zastawił Frenecki twarz prawą ręką, bo strzał padł, a kula przeszyła jego rękę i ugrzęzła w karku. Frenecki padł i został wnet potem odwieziony do szpitala powiatowego, gdzie lekarze uznali, że rany jego nie są niebezpiecznemi. Lekkomyślnego gospodarza pozostawiono tymczasem na wolności.

— W czwartek bawił w Chicago kap. Tomasz Swobe z regularnej armii Stanów Zjednoczonych. Mniema on, że Kubańczycy, skoro wydadzą $3,000,000, które obecnie zostają rozdzielane pomiędzy byłych żołnierzy kubańskich, rozpoczną oni wojnę gierylaską przeciw Stanom Zjednoczonym, zamiast zabrać się do pracy. To, powiada kapitan Swobe, zmusiłoby nasz rząd do podbicia ich. Mniema on także, że na wyspie Porto Rico wybuchną rozruchy, ponieważ lud tamtejszy domaga się niepodległości.

— Niespodzianą śmierć znalazł w piątek zaraz po g. 6-ej wieczorem 16-letni Jerzy Dolaski, którego rodzice mieszkają pn. 999 przy S. Washtenaw ul. Stał on na wagonie towarowym kolei Baltimore i Ohio i gdy pociąg się zbliżył do wiaduktu na Centre ave., uderzył głową o wiadukt i zabił się na miejscu.

— Odnośnie do spisu ludności, przedsięwziętego przez policyę, aby módz ustanowić potrzebną liczbę policyantów, Chicago liczy 2,088,043 mieszkańców.

— Na mocy zakładu o $100 wyszli w poniedziałek rano z Chicago Irwin H. Jones z pn. 1375 przy Washington Boulevard i Harry M. Gilbert z pn. 725 przy Park ave., i to bez centa w kieszeni. Mają przebyć przeszło 4000 mil. Droga ich prowadzi przez Buffalo do Montreal, ztąd do New Yorku, na południe do Key West, Fla., zkąd przez New Orleans i St. Louis mają wrócić do Chicago. Na życie zarabiać mają po drodze i oprócz tego ma każdy, gdy powróci do Chicago, przynieść ze sobą $100. Aby wygrać zakład, musi każdy z nich powrócić do Chicago w przebiegu 90 dni.

— Burmistrz Harrison wydał proklamacyę, w której powiada, że w dniu 4 lipca wolno będzie używać ogni sztucznych w obrębie miasta na niezabudowanych lotach i na ulicach i publicznych placach, stojących pod kontrolą władz miejskich. Jednakowoż nie wolno ich puszczać w powietrze po zaułkach (alleys). Strzelanie z armat, karabinów, rewolwerów i innej broni palnej w obrębie miasta, jest zakazanem pod grzywną $10. Nie wolno także eksplodować w obrębie miasta na torach tramwajowych torpedów, bomb i innych przedmiotów zawierających materye eksplozywne. Nie wolno także wzniecać ogni po ulicach, zaułkach i w parkach publicznych. Sprzedaż lub darowanie dzieciom pistoletów dziecinnych i kapiszonów jest zakazanem. Przestępca przeciw temu zostanie uwięzionym i zapłaci $50 kary. Burmistrz napomina rodziców, aby przestrzegali swe dzieci przed używaniem pistoletów, kapiszonów i innych materyi eksplozywnych.

Policya dostała polecenie, aby była czujną i przeprowadzała ściśle rozporządzenia burmistrza.

— W piwiarni Patrycyusza Daniel'a, pod no 777 przy W. 18 ul. został w niedzielę rano około godziny 2, napadnięty 33 liczący Bartłomiej Pytryk, z pod no. 783 przy W. 18 ul., przez Marcina Pejanowskiego i trzech innych i pobity tak, iż musiano go odwieźć do szpitala powiatowego. Napastnicy uciekli.

— W niedzielę po południu odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego pod nowy kościół św. Jadwigi, na narożniku Hoyne i Webster ave. Poświęcenie zostało dokonane przez Najprzew. arcybiskupa Feehan w asystencyi Wiel. księży Jana Radziejewskiego, Jana Kasprzyckiego, Józefa Barzyńskiego, Jana Piechowskiego i Andrzeja Spetza. Ks. Eugeniusz Sedlaczek miał przemowę. 15,000 osób brało udział w poświęceniu. Pomiędzy relikwiami umieszczonemi w kamieniu węgielnym znajduje się garść ziemi z grobu Kościuszki.

— Na rocznem posiedzeniu "Klubu Kościuszki" w 26 wardzie zostali wybrani na następny rok poniżej podani urzędnicy. August Klebba, prezydent; Antoni Lesner, wice prezydent; Józef Patrykus sekretarz, Franciszek Paluch, podsekr. i Józef Gutt, skarbnik.

Polak godzien pochwały.

Do Polaków, których Amerykanie nie stawiają na równi z Chińczykami, lecz których dla pracowitości i uczciwości wysoko cenią, należy obywatel Anastazy Siudziński. Jest on we fabryce Northwestern Malleable Iron Works formanem na własną rękę tj. że sam wypłaca robotników.

Jest to dowód wielkiego zaufania, jakie zarząd fabryki pokłada w p. Siudzińskim, a szacunek jakim zarząd otacza pracowitego i uczciwego Polaka, spada na nasz naród.

P. Siudziński stara się na swem stanowisku być pożytecznym swym rodakom, a czyni to już od lat szesnastu. Obecnie pracuje pod nim 50 Polaków, których sam w obecne ich miejsce wprawił.

Byłby przyjął jeszcze więcej, gdyby w stosownej porze był znalazł odpowiednich.

Bodajby tacy ludzie choć na kamieniu się rodzili! Pan Siudziński oprowadzał uprzejmie naszego sprawodawcę po fabryce, pokazując i tłomacząc wszystkie szczegóły. A we fabryce tej można dużo ciekawych rzeczy widzieć i nauczyć się dużo.

Upał panowałby w niej nie do wytrzymania, ponieważ dzień i noc płonie w niej 8 pieców do topienia żelaza surowca (Pig Iron). Żelazo potrzebuje do stopienia 1750 do 1800 stopni według termometra Fahrenheita, który ciepłotę krwi zdrowego człeka pokazuje przy 98 stopniach. Ale doskonała wentylacya jest urządzona. Do każdej czeluści pieca wrzucają miękkie kamienne węgle co pięć minut. Aby zaś żar nie uchodził w górę lecz przechodził do nagromadzonego w piecu surowca, urządzony jest w piecu silny przewiew, który żar doprowadza przez całą długość pieca do surowca. Tenże topi się w przeciągu 76 godzin.

Gdy surowiec roztopił się, wyjmują czop korytka, którem zaczyna płynąć roztopione żelazo białego koloru. Chwytają je żelaznemi warzęchami stojący w pogotowiu robotnicy i z nadzwyczajną zgrabnością i szybkością nalewają we formy przygotowane przez 325 formiarzy (moulders).

Gdyby robotnik który rozlał roztopione żelazo na nogę, zostałby na całe życie kaleką. Wrząca woda ma bowiem 210 stopni Fahrenheita ciepła, a roztopione żelazo ma ich około 1800. Ale przy wprawie należy być ostrożnym, ponieważ z warzech wyskakują kawałki roztopionego żelaza w postaci jasnych gwiazd, rozlatując się na wszystkie strony i gasnąc rychło na ziemi. Wspaniały to i pełen grozy widok.

Gdy żelazo zastygnie we formach, przewracają je robotnicy na piasek, a z piaskiem ściśnionym formą wypadają z drewnianych obsłon gotowe ogniwa łańcuchów, łańcuszków i części rozmaitych rolniczych maszyn.

Gotowe te kawałki są chropowate i nie mają żadnego połysku. By im go nadać, wsypują je robotnicy do długich drewnianych cylindrów, które, poruszane parą, obracają się około swej osi. W tych cylindrach są żelazne gwiazdy o sześciu kończatych promieniach, które trą wsypane kawałki, wnikają w ich dziury i nadają im połysk.

Inni robotnicy otłukują lane kawałki z końców niepotrzebnych, pakują je do pudel żelaznych i wsuwają do pieców, w których ciepłota dochodzi do 300 stopni Fahrenheita. Ci robotnicy mają głowę obwiniętą chustami, ponieważ inaczej osmaliłyby się im włosy za pierwszem wejściem do pieca. Wyroby tej fabryki rozchodzą się na cały świat, a przeważnie do Anglii.

Kto z nas pożywa kawałek chleba ze zboża żniętego żniwiarką, nie pomyśli nawet, ile rąk ludzkich było czynnemi, zanim ten kawałek chleba dostał się do naszych ust.

Praca we fabryce tej ciężka, ale też popłaca, bo wielu robotników zarabia w niej dwa dolary dziennie. To też szczęśliwi są robotnicy, gdy mogą w niej znaleść pracę, a szczęśliwi robotnicy polscy, gdy mogą pracować pod tak dzielnym, uczciwym i uprzejmym formanem jak ob. Anastazy Siudziński, rodem z Nakła w Wielkiem Księstwie Poznańskiem. (Dz. Mlw.)

W Brainerd, Crow King County, Minnesota, jest polski kościół, a zatem i Polaków musi tam być dużo, bo to jest miasto powiatowe, a Polacy nietylko w mieście mieszkają, ale i znajdują się po okolicznych farmach.

W niedalekiej odległości na północ od Brainerd posiadam 320 akrów gruntu pod następującym opisem: The S. E. ¼ of Sec. 20; W. ½ of S. W. ¼ Sec. 21; S ½ of S. E ¼ Sec. 34; all in T 138, R. 27; 320 acres.

Tego gruntu nie znam, bo nie miałem sposobności go oglądać; ma być około 80 akrów czystej roli, a 240 a krów pokryte lasem. Na gruncie tym ma się znajdować małe jezioro, ma być w pobliżu kolei żelaznej, a i rzeka ma być niedaleko. Z mapy nie można się wiele dowiedzieć. W obecnym czasie gdy dużo ludzi wychodzi na farmy, trafia mi się ten grunt sprzedać.

Jest mi potrzebny dokładny opis tego gruntu, a że tam jest wielu Polaków, z niewielką więc trudnością będę mógł informacyę otrzymać.

Kto najszczegółowiej te 320 akrów opisze, odbierze książek za $15.00, drugi odbierze książek za $10.00, a trzeci za $5.00.

W opisie musi być wyszczególnione wszystko sumiennie, aby na się nie ściągnąć gniewu od tego, ktoby ten grunt kupił.

Władysław Dyniewicz,
532 Noble st., Chicago, Ill.

☞ OZNAJMIENIE. Kto sobie zapisuje **Atlasy,** musi wiedzieć, że tylko są w angielskim języku.—W polskim nie ma żadnych.

Ceny Targowe.

Chicago, 20 Czerwca 1899.

Pszenica Zimowa	
No. 2 czerwona	79½
" No. 3 "	73—78
Latowa No. 2	77
Kukurydza, buszel	
No. 2 biała	35¾—35⅞
No. 2 żółta	35¼-36
Owies, buszel	
No. 2. biały	29
Żyto, buszel	
No. 2.	61
Jęczmień	37 - 40
Wieprzowina, 100 funtów	8.15—8.30
Smalec,	5.00—5.02½
Żeberka,	4.50—4.80
Siemiona, 100 funtów	
lniane	1.07½
Tymotka	2.57½
Koniczyna	7.50
Siano	
Wyborna tymotka	11.50—12.00
No. 1	11.00—11.50
No. 2	10.50—11.00
No. 3	9.00—10.00
Choice prairie	10.50—11.00
No 1	9.00—1.00
No 2	7.00—8.00
No 3	6.00—6.50
No. 4	5.00—5.50
Ospa	10.25
Mąka: Pszenna zimowa patent	3.65—3.75
Spring patents	3.70—3.80
Piekarska, worek 196 ft.	2.40—2.60
Żytnia miech	2.70—2.90
Jarzyny:	
Strąki buszel	90—1.25
Cebula pęk	8—10
Ogórki, tuzin	40—50
Kapusta nowa	75—1.00
Sałata, case	20—25
Pomidory	1.00—1.50
Szparagi	40—50
Kartofle buszel.	
Stare	38—45
Nowe	55—70
Bob i groch, buszel:	
Nowy	1.10—1.12½
Medium	1.05 - 1.06
Brown Swedish	1.75
Owoce:	
Cytryny, pudło	3.00—4.00
Agrest	80—90
Jabłka, Beczka	3.75—5.00
Wiśnie	75—1.50
Banany	95 1.50
Poziomki, case	50—1.00
Jeżyny	1.25—1.75
Maliny	75—1.75
Melony, sto	25.00—35.00
Drób żywy:	
Kury funt	9—9½
Kaczki	7—8
Gęsi tuzin	3.50—5.00
Masło:	
Creamery, funt	18½—18¾
Dairy	13—16
Packing	11—12
Łój, funt	3¾—4½
Jaja, tuzin	12½—13
Ser: Young America	8—8½
Twins	8 - 8¼
Brick	7¾—8¼
Szwajcarski	13—13½
Limburger	9—10
Cielęcina:	
Wyborna, funt	9½—10
Dobra	8 9
Zwyczajna	7—7½
Skóry: No. 1, zielone, solone, ft.	—9
No. 2, " "	—8
Cielęce No. 1	—11½
" No. 2	—10
Bydło, sto funtów:	
Pierwszej klasy, 1,200 do 1,600 funtów	5.35—5.50
Woły Wyborne, 1400 do 1600 funtów	5.00—5.30
Dobre	4.65—4.95
Zwyczajne	4.20—4.45
Texaskie byki	4.30—4.60
Dobre krowy	35.00—50.00
Cielęta	5.25—6.85
Swinie, 100 funtów:	
Wyborne	3.77½—3.82½
Zwyczajne	3.60—3.80
Asortowane, 150 do 180 funtów	3.82½—3.85
Biedne	1.65—3.25
Owce, 100 funtów:	
Wyborne	4.90—5.15
Zachodnie	4.60—5.10
Jagnięta zwyczajne	4.85—5.40
Wyborne jagnięta	6.30 - 5.75
Ryby:	
Black Bass funt.	12
Szczupaki	6
Pickerel	4—5
Okunie	2½—3
Bullheads	—5
Pstrągi	18—20
Whisky — finished goods on the basis of $1.26 for finished goods.	

☞ Na poczcie w Archibald, Pa., znajduje się paczka książek. Ten, któremu się należy, niech się po nie zgłosi.

Chciałbym kupić farmę w stanie Missouri w dobrym, zdrowym powiecie, w kolonii, w którejby się znajdowało kilka familii polskich. Ktoby z Rodaków wiedział o takiej farmie, niech mi łaskawie doniesie pod adresem:

John Crumps,
RYE, Pueblo Co., Colo.
(24—26)